Nr. 80. Kraków, Czwartek 7 Kwietnia 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscowa:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorowie *N. Reformy* nabywać mogą, na mocy umowy zawartej przez nas z wydawcą, znane i piękne „ALBUM PAMIĄTKOWE ADAMA MICKIEWICZA“ po cenie wyjątkowo zniżonej. Album to zawiera 70 wielkich i mniejszych rycin, odnoszących się do życia Mickiewicza, od lat dziecięcych aż do zgonu, a nadto obejmuje treściwy życiorys poety.

Cena zwykła wynosi 7 złr. — a dla naszych Abonentów **tylko 5 złr.**, za co już przesyłka nastąpi franko. — Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma.

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 kwietnia b. r. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„Echo muzyczne, *teatralne i artystyczne*“ wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:
W Krakowie: kwartalnie **1 złr. 86** ct.
Na prowincyi: kwartalnie **2 złr. 76** ct.

„MYŚL“, czasopismo literackie i naukowe wraz z powieściowym dodatkiem po cenie 1 złr. 50 ct. kwartalnie.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie.**

Od Administracyi.

Ze względu, że przed świętami czyni się większe zakupna, postanowiliśmy w interesie i kupujących i kupców, wydać nadzwyczajny dodatek inseratowy do numeru „N. Reformy“ z dnia 10 kwietnia b. r. W numerze tym starać się będziemy przedstawić kupującym cały szereg firm krajowych pierwszorzędnych, aby przez to ułatwić stronom trudne często informowanie się, gdzie można najtaniej i najlepiej kupić towar. Ponieważ nadto numer ten wyjdzie w nakładzie zwiększonym i rozesłany będzie po całym kraju, nadarza się przeto dla P. T. Inserentów rzadka sposobność rozpowszechnienia ich ogłoszeń i odniesienia rzeczywistej korzyści.

Zgłoszenia przyjmujemy do dnia 8 kwietnia, późniejsze łatwo z braku miejsca nie będą mogły być uwzględnione.

Kraków, 6 kwietnia.

Z okazyi trzechsetletniego jubileuszu Jana Amosa Komeńskiego, pisma polskie, podobnie jak czeskie, a nawet i obce, w osobnych artykułach uczciły pamięć wielkiego pedagoga i myśliciela czeskiego. Nawet organa konserwatywne, mianowicie zaś warszawskie, umiały zachować takt i wznieść się ponad względy wyznaniowe. Konserwatywna prasa warszawska zrozumiała, iż można i należy oddać winny hołd wiekopomnym zasługom Komeńskiego, nie podzielając jego przekonań religijnych; w najgorszym zaś razie zachować trzeba skromne i roztropne milczenie. A zresztą czyż nie byłoby to urągowiskiem i niedorzecznością. dzisiaj w wieku rzekomej toleran cyi cofnąć się wstecz o trzysta lat i sądzić Komeńskiego ze stanowiska ówczesnych sporów i waśni religijnych? Potomność nie pyta o religijne przekonania i wyznaniowe stosunki Komeńskiego, wie tylko że myśliciel czeski przekazał jej zdrowe, szlachetne i wzniosłe zasady pedagogiczne, które dzisiaj jeszcze żyją pośród nas i wskazują właściwą drogę nowożytnym pedagogom.

Inaczej sądził krakowski *Czas*. Organ naszych pseudokonserwatystów uznał za właściwe i stosowne, występując niby to w imię religii i lojalności, zbezcześcić pamięć wielkiego naszego pobratymcy, upatrując w nim jedynie heretyka, przeciwnika katolicyzmu, papiestwa i domu rakuzkiego. *Czas* poświęcił Komeńskiemu słowa wzgardy i ciasnej, jednostronnej niechęci, które byłyby obrazą narodu czeskiego, gdyby mogły być czemś więcej, jak odosobnionem zapatrywaniem organu, oddawna zdyskredytowanego w opinii polskiego społeczeństwa.

Jakie wrażenie zrobiło w Czechach niefortunne wystąpienie *Czasu*, dowodem tego głosy pism czeskich, które ze słusznem oburzeniem przyjęły do wiadomości, że organ polski, tak nietaktownie odzywa się o jednym z największych bohaterów ducha czeskiego narodu.

Mamy właśnie przed sobą ostatni numer tygodnika *Podvysocké Listy*, które to pismo w osobnym wstępnym artykule p. t. „Komeński a Polacy“ piętnuje niewłaściwe zachowanie się naszych pseudokonserwatystów i po przytoczeniu całego ustępu z praskiej korespondencyi *Czasu*, tak dalej pisze: „W taki to sposób odzywa się prasa polska o mężu. którego dzisiaj czci cały świat cywilizowany; w taki sposób przemawia organ „bratniego“ narodu słowiańskiego, i to w chwili, kiedy Niemcy nawet korzą się przed pamięcią Komeńskiego“. Poczem pismo czeskie wzywa swych rodaków, aby pamiętali o tej „galanteryi“ polskiej, gdy chodzić będzie o udział Sokołów czeskich w uroczystościach sokolstwa polskiego we Lwowie.

„Honor nasz narodowy — piszą *Podv. Listy* — nakazuje nam, aby ani jeden Sokół czeski nie śmiał brać udziału w uroczystościach sokolstwa polskiego, dopóki nie otrzymamy winnego zadośćuczynienia; bo obraza Komeńskiego jest obrazą dla całego narodu czeskiego, tem bardziej, że obraza ta wyszła ze strony Polaków, którzy przecież także mają powody poczuwać się do wdzięczności wobec wielkiego naszego pedagoga. Mamy nadzieję, że żadna czeska noga sokolska nie przekroczy Wisły, dopóki pamięci Komenskiego nie będzie danem zadośćuczynienie: gdyż sam by się nie szanował, ktoby po takiem wystąpieniu „najprzedniejszego i najważniejszego pisma polskiego“ chciał się jeszcze wciskać pomiędzy Polaków.“

W końcu pismo czeskie zaleca artykuł *Czasu* do uważnego odczytania redakcyi *Casopisu ceskeho studenstwa*, aby młodzież czeska wiedziała, „na kogo w przyszłości liczyć może i komu ufać nie należy.“

Podzielamy jaknajzupełniej zapatrywania organu czeskiego, że zachowanie się *Czasu* wobec jubileuszu Komeńskiego było w wysokim stopniu nietaktowne i niewłaściwe; a ustępy z *Podvysockich Listów* przytoczyliśmy w całości — jedynie dla okazania, jaką to przysługę oddaje *Czas* społeczeństwu polskiemu swą polityką bezwzględnej, a płytkiej lojalności, — albo raczej swą ignorancyą i brakiem wszelkiego zmysłu politycznego, — gdyż co chwila pojawiają się w *Czasie* artykuły, — które nietylko rzeczowo są dowodem wstecznictwa i nieuctwa, ale zarazem pod względem politycznym stają się wodą na młyn Moskali w Królestwie Polskiem i na młyn rusofilstwa w Czechach tak dobrze, jak i pośród innych ludów słowiańskich.

Z drugiej strony musimy zwrócić uwagę *Podvysockich Listów*, iż są w błędzie, przywiązując tak wielką wagę do opinii *Czasu* o Komeńskim. Gdyby redakcya czasopisma czeskiego lepiej znała nasze stosunki, wiedziałaby, że *Czas* od dawna przestał być „najważniejszem pismem polskiem“, a jest dzisiaj po prostu organem wstecznictwa, wyrazem jednostronnie i fałszywie zrozumianych interesów jednej klasy społecznej, której misya dziejowa już się skończyła, a której wpływ na społeczeństwo polskie zmalał dzisiaj do bardzo podrzędnej wartości.

Niechajże Czesi wiedzą, że opinia *Czasu* nie jest opinią polskiego społeczeństwa i że inne pisma polskie, które nie straciły czucia z narodem i społeczeństwem, uczciły, jako przystało, pamięć Komeńskiego. Zrobiły to pisma warszawskie, poznańskie i lwowskie; zrobiliśmy i my, zamieszczając w naszem piśmie feleton o Komeńskim, w których nietylko podaliśmy ocenę zasług Komeńskiego na polu pedagogii, ale zarazem zwróciliśmy uwagę i na to, że Komeński z całej swej duchowej postaci, uchodzić może za przedstawiciela tego łagodnego humanitarno-demokratycznego ducha, który tak wyraźnie objawił się w obyczajach i kulturze obu oświeconych ludów zachodniej Słowiańszczyzny, t. j. czeskiego i polskiego, i tylko skutkiem wypadków i nieszczęść dziejowych nie doszedł do właściwego rozkwitu w urządzeniach społecznych i politycznych.

Wobec tego pismo czeskie zrozumie, iż bezpodstawnie wzywa swych rodaków do wstrzymania się od udziału w uroczystościach sokolstwa polskiego we Lwowie. Sokolstwo polskie, podobnie jak sokolstwo czeskie, jest jednym z czynników odrodzenia narodowego i reprezentuje raczej demokratyczną, a nie konserwatywną część polskiego społeczeństwa. Zresztą sprawa sokolstwa nie może mieć nic wspólnego ze stronnictwem zapatrywaniem jednego wstecznego pisma polskiego, będącego wyrazem ducha tendencyjności i koteryi.

Mamy nadzieję, że pismo czeskie, jeśli istotnie chodzi mu o słuszność i prawdę, po udzielonem z naszej strony wyjaśnieniu, sprostuje w odpowiedni sposób zapatrywania swe, wyrażone w artykule „Komeńsky a Polacy“.

Oświata ludowa w Galicyi wschodniej.

III.

Z inicyatywy nestora polskich pisarzy, ś. p. Kraszewskiego, założono u nas przed laty na wzór *Maticy* czeskiej „Macierz polską“ z celem szerzenia oświaty narodowej w tych warstwach społeczeństwa, w których jej potrzeba okaże się najpilniejszą“. — Na czele tej instytucyi stoją wysocy dostojnicy autonomiczni kraju, a fundusze „Macierzy“ pozostają w zarządzie Wydziału krajowego. Fundusz ten (żelazny) wynosi obecnie 36.751 złr.

Zdając sprawozdanie z czynności „Macierzy“ w roku ubiegłym, zaczniemy od słów własnych zarządu, który wyliczywszy skrupulatnie wszystkie swe czynności w 1891 roku, wyraża się, że „na pozór plon to nie obfity...“ Naszem zdaniem nietylko na pozór, ale w rzeczywistości nie może się „Macierz polska“ poszczycić obfitym plonem. Wykażemy to cyframi, zaczerpniętemi ze sprawozdania samej „Macierzy“.

W ogóle instytucya ta nie zajmuje się niczem innem, jak tylko wydawnictwem dziełek ludowych, które rozsprzedaje po możliwie najniższej cenie. Darmo prawie wcale nie udziela swych publikacyj. W ciągu kilkunastoletniego istnienia swego wydała „Macierz“ zaledwie pięćdziesiąt kilka dziełek; w roku 1890 wydała pięć, a w roku ubiegłym tylko trzy dziełka (tytuły: Rośliny pastewne, O konstytucyi 3 maja i Dzieje Polski w 24 obrazkach), a nadto wydała w drugiem wydaniu 4 książeczki, z obiegu wyczerpane. Nowych zatem publikacyj wydrukowała trzy w 32.000 egzemplarzy. Trzeba przyznać, że wydawnictwo ma charakter narodowy, patryotyczny, ale z drugiej strony podnieść musimy z naciskiem, że trzy nowe publikacye na rok to zanadto mało jak na kraj, mający przeszło $6^1/_2$ milionów mieszkańców. Gdybyśmy w ten sposób, tak powolnym, żółwim krokiem mieli dążyć z pochodnią oświaty pod wiejskie strzechy, to chyba nie przesadzimy, jeżeli powiemy, że i w 100-letnią rocznicę istnienia „Macierzy“ wielka jeszcze część ludu w Galicyi zaliczałaby się w szeregi analfabetów. Do takiej pracy wzoru *Matica* czeska wcale nie dostarcza. Dzisiaj w Czechach jest już tylko 4—6% nieumiejących czytać i pisać, lud czeski nabrał świadomości swych praw i obowiązków — dzięki... swojej *Maticy*, która co roku zbiera na cele oświaty po 200 tysięcy złr., rusza się nieustannie i jak długi rok po wsiach, miastach i miasteczkach agituje za sobą i ściąga grosz z każdego, bez względu na to, czy to rodak, czy cudzoziemiec. Żywo jeszcze opowiadają o tej agitacyi na dochód „Macierzy“ ci wszyscy, którzy w roku zeszłym jeździli do Pragi na wystawę.

Dziełka swoje sprzedaje „Macierz“ nasza bądź to bezpośrednio u siebie, bądź za pośrednictwem delegatów, których liczba wynosi obecnie 131, a w roku 1890 było ich 126, a więc liczba delegatów wzrosła zaledwie o pięć. Jest to tak mało, że nawet nad tem dłużej zastanawiać się nie warto.

Sprzedaż książeczek postępuje powoli wprawdzie, ale naprzód. I tak, gdy w roku 1889 zamówień otrzymał zarząd 355, w roku 1890 — 571, to w roku ubiegłym zamówień nadesłano 855. Pocieszającym objawem jest ta okoliczność, że ogół włościan zaczyna oswajać się z potrzebą nabywania książeczek i są wypadki, że z niektórych okolic włościanie sami zamawiają sobie książeczki „Macierzy“. Ze sprzedaży uzyskał zarząd w ostatnim roku 3739 złr., a wydał na nowe publikacye 8245 złr. (Wliczyliśmy w tę sumę wydatki na druk, papier, klisze, honorarya autorskie, oprawę i t. d.) W magazynie „Macierzy“ pozostaje obecnie na składzie 104.973 egzemplarzy różnych dziełek, w 1890 było 95.626 egzemplarzy.

Od ośmiu lat wydaje „Macierz“ własny „Kalendarz“, którego redakcyą zajmuje się stale p. Władysław Bełza, sekretarz instytucyi.

Dochód „Macierzy“ w roku ubiegłym wynosił **11.699** złr. Sam Sejm daje rocznie subwencyi 5000 złr., Rada m. Lwowa 200 złr., odsetki od kapitału przyniosły 1534 złr. Wydano **13.606** złr., a więc niedobór w rozchodach wynosi 1907 złr. Niedobór ten tłómaczy zarząd okolicznością, iż „Macierz“ utrzymywała, a raczej subwencyonowała dwa pisma „dla ludu“: *Niedzielę* z subwencyą roczną **2500** złr. i *Gospodarza wiejskiego* z subwencyą 500 złr. Na niedobór wpłynęły inne także wydatki, nie wszystkie przewidywane, a uwidocznione w zestawieniu budżetowem „Macierzy“, jak np. 300 złr. remuneracyi, którą wypłacono sekretarzowi p. Bełzie, przyjęcie rachmistrza z płacą roczną 180 złr., urządzenie nowego biura 85 złr. i t. d.

Rozsprzedażą książeczek zajmował się bezinteresownie p. Amborski, redaktor *Niedzieli*, mając przydanych sobie do pomocy dwóch urzędników (administracyjnego 360 złr. rocznie i rachmistrza 180 złr.) i jednego woźnego. Wydatki administracyjne wyniosły 1150 złr.

Lwią część swego dochodu obraca „Macierz“ na subwencyonowanie *Niedzieli*, bo okrągło 2500 złr., połowę subwencyi sejmowej. Ile *Niedziela* ma prenumeratorów, w jakiej liczbie egzemplarzy się rozchodzi, które okolice najwięcej ją czytają tego w sprawozdaniu nie wyrażono, a szkoda, bo na podstawie tylko takich cyfr można sobie wyrobić zdanie o poczytności pisma i o wartości tej, jaką mu przyznają sami czytelnicy bezpośredni, tj. włościanie.

Przed dwoma laty pomieściliśmy w naszym dzienniku ocenę pism „dla ludu“, wychodzących w kraju. Wypowiedzieliśmy wówczas zdanie nasze także o *Niedzieli*. Od tego czasu nie wiele zmieniło się na korzyść wydawnictwa. Jest to pismo katolickie, konserwatywne, brak jednak *Niedzieli* śmielszego kierunku patryotycznego, widoczną jest jakaś nieuzasadniona trwoga, aby tylko temu włościaninowi nie powiedzieć wszystkiego, aby się nie dowiedział... za wiele. Sprawy ogólno-narodowe nie są w piśmie tem uwzględniane w sposób należyty. Jeżeliśmy przed laty uważali włościanina za dziecko, to dzisiaj, gdy ten włościanin postępuje powoli wprawdzie, ale postępuje naprzód w oświacie, to i ci, którzy nad nim pracują powinni w nauczaniu go postępować takie naprzód i odkrywać mu powoli i ostrożnie

Odwet.

NOWELA.

(Ciąg dalszy).

Dobiliśmy przecież do brzegu na kilka minut przed statkami, gdy łódka owa, rzekomo nas prześladująca, ledwie połowę jeziora przepłynęła. Na Grütli, jeżeli tam zmierzała, spodziewać się jej mogliśmy dopiero za dobre półgodziny. I kobieta i jej towarzysz zupełnie się uspokoili.

— Dziękuję panu serdecznie, a zarazem przepraszam za tyle ambarasu — rzekła, podając mi rękę, — żałuję, że nas pułkownik pozbawił przyjemności przepędzenia z nim dłuższego czasu. Zostawiam go panu, lecz proszę, nie daj mu się upić i przywieź trzeźwego do Fluelen... Do miłego więc widzenia!..

I młodzieniec, nim poszedł za towarzyszką swą na statek, krzepko dłoń mi uścisnął, jakby dziękując za wyświadczoną przysługę. Pułkownikowi, który opodal przywiązywał łódkę, oboje poruszeniem ręki posłali pożegnanie.

Tymczasem drugi statek do pierwszego przybił, a nim pomost rzucono, widziałem, jak kobieta towarzyszowi swemu w ożywionej mowie dawała jakieś zlecenia.

Nie czekałem na odpłynięcie statków, ani też pułkownikowi nie dozwoliłem udać się na pomost przystani dla pożegnania znajomych, — obawiałem się bowiem, by tego nie dostrzeżono w onej łódce na jeziorze i nie domyślono się fortelu.

Grütli jest dziś własnością narodową szwajcarską. Kupiła je przeważnie młodzież szkolna ze składek, swego czasu we wszystkich zakładach naukowych zbieranych. Zarządza zaś niem wydział szwajcarskiego „Towarzystwa powszechnego dobra“, które pierwsze myśl nabycia *Grütli* na własność narodową rzuciło. Ustroń to niewypowiedzianie urocza.

Lewy brzeg jeziora uraniańskiego, od ujścia rzeki Reuss aż do tak zwanego *Mythenstein*, — na którym świeci napis dla nieśmiertelnego piewcy czynów Wilhelma Tella, — tworzą wysokie pionowe skały i strome pochyłości, lasem porosłe. *Grütli*, leżące także na tym brzegu, to taras pochyły, kilkadziesiąt stóp nad jeziorem na skale się wznoszący; w części lasem jest pokryty, częścią tworzy polankę smaragdowej w lecie zieleni. Na tej to polance, tam gdzie trzy źródła obok siebie z ziemi biją, dziś wieńcem drzew otoczone, sześć wieków temu o północku przy świetle księżyca mężowie z Uri, Schwytz i Unterwalden zaprzysięgali uroczyście sojusz, który do dziś dnia przetrwał niewzruszenie. Potomność jednemu z piewców Grütli pamiątkowy kamień wzniosła w jakie kilkaset kroków od źródeł, a na nim widać napis:

Hier standen die Väter beisamen
Für Freiheit und heimisches Gut,
Sie schwuren im heiligsten Namen
*Zu stürzen der Zwingherren Brut...**)

Tylko od strony przystani, Grütli jest dostępnem. Wygodna, w skale wykuta ścieżka, wiedzie zygzakiem przez gęsty las do trzech źródeł i do polanki. Spekulacyi, dziś nawet szczyty gór wyzyskującej, tu zagnieździć się nie pozwolono. Hotelu tu nie masz. Grütli dawniej było własnością wieśniaczą, zostawiono mu też zupełnie znamię siedziby wieśniaczej. Tylko na miejscu dawniejszej ubogiej chaty, postawiono obszerny szwajcarski szalet, niczem nie różniący się od szaletów bogatych wieśniaków kantonu Uri. W budowie zachowano ściśle styl staroświecki i staroświeckiemi wnętrze zapełniono sprzętami. Tylko Uraniänin może dzierżawić tę posiadłość. Pozwolono mu trzymać napoje i zakąski dla tych mnóstwa turystów, towarzystw, szkół i t. d., co latem Grütli zwiedzają, postawiono jednak warunek, iż mają być co najlepszej jakości, ceny niewygórowanej, a dla wszystkich jednakiej. Nie wolno też dzierżawcy nastręczać gościom napoju i jadła, lecz tylko na żądanie takowe podawać, — słowem, chciano zapobiedz ile możności, by szalet na Grütli nie wyrodził się w restauracyą dla wyzysku. —

*) Tu stali niegdyś nasi ojcowie,
Za wspólną wolność, szczęście i lud,
I w świętej razem przysięgli zmowie
Ze zetrą z ziemi ciemiężców płód.

Idąc przy mnie ścieżką, pułkownik milczał z początku, sapał tylko i pot sobie z czoła i oblicza ocierał.

— Jeżeli oni tu przyjdą, to ja ich zaduszę! — wrzasnął mi potem nad uchem.

— Oszalałeś pułkowniku? ani się waż myśleć o burdzie — perswadowałem, — pięknej byś mnie nabawił tu reputacyi... Zostaw ich mnie i ani się odzywaj. Zresztą pytanie jeszcze, czy nasza obawa uzasadniona.

— No, no, zobaczysz wkrótce. Czy wiesz, kto owa dama i te dzieci?

— Domyślam się... Księżna Dołgorukowa.

— Dzisiaj już caryca.. a ci dwaj jegomościowie to jej chronicieie, najprawdopodobniej urzędnicy *trzeciego oddziału*... Carska rodzina, wiesz, ani kroku bez nich.

— A kto twoja znajoma, pułkowniku? — zapytałem.

— At, za wiele mnie pytasz!... nie moja tajemnica. Dość ci na tem, że wielka szkoda stałaby się dla rewolucyi, gdyby ją wyśledzono. To też świerzbią mię ręce, tym tam kości pogruchotać...

— Daj słowo, Mikołaju Wasiljewiczu, że myśleć o tem przestaniesz.

— Jużci, jużci... A będzie tam co jeść a pić? głodnym jak wilk i spragniony jak kania, po tej szalonej przejażdżce.

— Każę podać wina, jakiegoś pewnie jeszcze nie pił, pułkowniku!

— Lepiej absynt..

— Ani kropli!... Zresztą takich trunków tu nie trzymają. Herbatą z rumem uczęstuję cię u siebie.

— Ale, ale... co ty tu robisz?

— Jestem inżynierem przy budującej się kolei Gotharda.

— Jakżeż to się doskonale stało z temi statkami — mówił pułkownik po chwili milczenia, kiedyśmy już na polankę wstępowali.— Biedna kobieta tak się spieszyła, że rękawiczkę jedną w łódce zapomniała...

— Czy zabrałeś ją pułkowniku z sobą?

— Nie, zostawiłem na ławce.

— To i dobrze. Ci dwaj tam, jeżeli to szpiedzy, najniezawodniej łódkę naszą oglądną, a zobaczywszy rękawiczkę, będą przekonani, żeśmy tu wszyscy... Patrz pułkowniku — dodałem wchodząc do wieńcem wysokich drzew otoczonego miejsca, na którem wśród kamieni w półkole misternie ustawionych biją owe trzy legendowe źródła, — tu przed sześciuset laty osnuto także spisek, którego następstwom dziś jeszcze błogosławi kraj cały.

— A kiedy to u nas podobne miejsca tak święcić będą!

— Wiele jeszcze wody w Wołdze upłynie...

— I szubienic wiele jeszcze się wzniesie, i życie niejedno złamie! — dodał pułkownik głęboko wzdychając.

U wstępu do tego miejsca ścieżka się dzieli. Jedna wiedzie na prawo do szaletu, druga, w lewo do pomnika dla piewców *Grütli*, i okrążywszy cały taras, łączy się z drożyną, która do Seelisberg prowadzi. Tą ostatnią to drożyną chciałem zejść do szaletu i dlatego ku pomnikowi zwróciliśmy się z pułkownikiem.

W jakie piętnaście minut potem witałem szwajcara dzierżawcę, znajomego mi z dawniejszych jeszcze, dość częstych na Grütli wycieczek.

— Pan z Seelisberg wraca? — pytał rękę mi podając.

— Nie, — odparłem, — odprowadziłem tylko kuzynkę z jej narzeczonym trochę pod górę. Oni to poszli na Seelisberg.

— A, prawda... parowym statkiem państwoście przybyli...

— Bynajmniej; przywiozłem ich w łódce z Tellsplatte... a teraz głodniśmy i spragnieni, panie Furrer, każ-no nam co wynieść.

— Mogę panom służyć tylko szynką, resztę zapasów zjadła wesoła kompania, co parowym statkiem odjechała.

— Czy i wino wszystko wypili? — zapytał pułkownik.

— A nie, panie, wina jest dość jeszcze na Grütli.

— A zatem butelkę Schaffhausnera i tęgie dwie porcye szynki, panie Furrer — rzekłem zabierając miejsce u stołu na ganku, który cały front szaletu zajmował.

Prześliczny ztąd mieliśmy widok na jezioro i góry prawego brzegu jeziora. Tellsplatte widna nam była jak na dłoni. Byliśmy przypadkiem sami na Grütli. Pułkownik nie mógł się nasycić malowniczością krajobrazu, a i wino, na które z początku lekceważąco z ukosa spoglądał, przypadło mu do smaku. Przewidując, że jednej butelki mało będzie, kazałem jeszcze dwie przynieść, co go w złoty humor wprawiło.

— A w jakim celu to kłamstwo z „kuzynką?“ — zapytał.

— Może się uda tym sposobem na Seelisberg wyprawić tych dwóch jegomościów, którzy, patrz pułkowniku, już oto zbliżają się.

W rzeczy samej u źródeł pojawiło się dwóch mężczyzn, jeden średniego wieku, drugi młodszy o bokobrodach, jeden z złotemi okularami na nosie, obaj w czarnem, jak z pod igły dopiero co wyszłem ubraniu i w błyszczących cylindrach. Blade, jakby przeżyte twarze, wielkomiastowych zdradzały mieszkańców.

— Mordy, jakby z albumu naczelników stołu Trzeciego Oddziału wyjęte — rzekł pułkownik, ogarnąwszy ich wzrokiem.

— Nie zapominaj danego słowa, Mikołaju Wasiljewiczu — szepnąłem mu.

Obaj, przechodząc mimo nas, skłonili się z kurtoazyą i weszli do wnętrza szaletu, niczem nie zdradzając, że osoby nasze ich zajmują. Dwie gościnne izby szaletu znajdowały się właśnie po tej stronie, gdzieśmy siedzieli. Okna, o okrągłych, w ołów wpuszczonych szybkach, były szeroko otwarte, tak że chcąc nie chcąc musieliśmy słyszeć, co się tam mówiło.

(C. d. n.)

także prawdy, które on wiedzieć powinien, te prawa, które jemu powinny być nie tylko znane, ale których wykonania on sam powinien się domagać i bronić ich jak swego dobra, jak swojej zagrody i mienia.

Sejm krajowy.

Lwów, 5 kwietnia.

(Sprawozdanie z XX posiedzenia, 3 sesyi VI peryodu).

(ad.) Początek posiedzenia godz. 10 min. 30. Pos. Barabasz popiera petycyę Wydziału powiatowego w Bohorodczanach o zapomogę głodową. Pos. Klemens Dzieduszycki prosi o odesłanie petycyi gm. Martyuowa do komisyi budżetowej. Uchwalono. Pos. Midowicz popiera petycyę kilku włościan powiatu pilzeńskiego, by starostwo nie odmawiało wydawania należących się paszportów emigracyjnych.

Komisarz rządowy Łoś odpowiada w długim wywodzie na interpelacyę, wniesioną niedawno przez posłów ruskich z powodu krzywdzenia języka ruskiego w urzędach. Treść odpowiedzi jest ta, że rząd nigdy nie ma intencyi krzywdzenia języka ruskiego, a korzysta z każdej sposobności, nawet z doniesień dziennikarskich, by starostów i władze w ogóle pouczać o szanowaniu i przestrzeganiu obowiązujących przepisów.

Z porządku dziennego p. Struszkiewicz w imieniu komisyi gospodarstwa krajowego referował o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do krajowych niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, szkoły uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku, tudzież co do sprawy założenia nowych szkół niższych rolniczych w Uhersku (pow. stryjskiego) i w Krośnie.

W rozprawie ogólnej przemawiają pp. Trzecieski i Męciński. Ostatni popiera gorąco wnioski komisyi i kładzie przy zakładaniu nowych szkół największy nacisk na wyszukiwanie dobrych kuratoryi. Członek Wydziału kraj. p. Romanowicz przedstawia trudności, jakie przy zakładaniu nowych szkół rolniczych Wydziałowi krajowemu stają w drodze. Sprawa założenia takiej szkoły w Krośnie nie dojrzała jeszcze całkowicie. Wydział krajowy najusilniejsze w tym względzie czyni starania i ma nadzieję, że z pozytywnemi postulatami będzie mógł stanąć przed Sejmem na najbliższej sesyi.

Po przemówieniach — nie zasadniczych — pp. Stadnickiego, Klemensa Dzieduszyckiego i sprawozdawcy p. Struszkiewicza przyjęto następujące wnioski komisyi:

1) Sejm przyjmuje z uznaniem do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, — o szkole uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku, tudzież o czynnościach, tyczących się założenia nowych szkół rolniczych niższych w Uhersku i Krośnie. 2) Sejm ustanawia dla etatowych nauczycieli nauk fachowych przy krajowych niższych szkołach rolniczych płacę roczną 1000 złr, dodatek aktywalny w kwocie 100 złr. i trzy dodatki pięcioletnie po 100 złr. 3) Sejm poleca zrównać płacę wszystkich nauczycieli — kierowników krajowych niższych szkół rolniczych do wysokości 1300 złr. rocznej płacy, 140 złr. dodatku aktywalnego i trzech pięcioleci po 200 złr. 4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby jeszcze w roku 1892 przeprowadził reorganizacyę nauki w szkole Kobiernickiej przez rozłożenie tejże na trzy lata, analogicznie jak w szkołach Horodeńskiej i Jagielnickiej. 5) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku 1892 przygotował wszelkie materyały potrzebne do budowy krajowej niższej szkoły rolniczej w Uhersku, a według możności budowę tę według przedłożonych planów jeszcze w tym roku rozpoczął, — i otwiera Wydziałowi krajowemu na ten cel kredyt do wysokości 5000 złr. z funduszów krajowych. 6) Sejm postanawia założenie szkoły rolniczej niższej w Krośnie i połączenie z nią kursu uprawy i wyprawy roślin włóknistych i poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby szczegółowe w tej sprawie wnioski na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył.

W rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie, pos. Kramarczyk stawia poprawkę, by w kosztorysie szkoły objęto i wybudowanie kaplicy dla uczniów. Po odpowiedzi pos. Langiego, który wywodził, że uczniowie mają niedaleko kościół, poprawka ta nie otrzymała poparcia. Wskutek tego pos. Kramarczyk zabrał ponownie głos i żądał, by w takim razie z kosztorysu szkoły wykreślić także koszta budowy łazienek dla uczniów, bo mają znowu Wisłę blisko. Jednak i ta poprawka nie uzyskała poparcia. Przemawiali jeszcze pos. Struszkiewicz i sprawozdawca pos. Vivien, poczem przyjęto *en bloc* wnioski komisyi, jak następuje:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby, skoro tylko rokowania z rządem o udzielenie subwencyi na cele budowy w wysokości połowy jej kosztów do pomyślnego skutku doprowadzone zostaną, przystąpił bezzwłocznie do przebudowania i rozszerzenia gmachu szkolnego w Czernichowie na ilość 65 uczniów, a to na podstawie odpowiednio sporządzonych planów i kosztorysów, nie przekraczających sumy 60.000 złr. Na koszta tej budowy przeznacza Sejm przedewszystkiem wynagrodzenie za zniesione prawo propinacyi w Czernichowie w nominalnej kwocie 23.300 złr. i upoważnia Wydział krajowy do użycia tej kwoty. Na dalsze koszta budowy przedłoży Wydział krajowy na najbliższej sesyi sejmowej wniosek o odpowiedni kredyt w granicach uchwalonej na budowę sumy. Grono nauczycielskie składa się: 1) Z dyrektora i ośmiu nauczycieli zwyczajnych (stałych) a mianowicie z pięciu do wykładu nauk zawodowych, dwóch do wykładu nauk zasadniczych i jednego do nauk ogólnie kształcących. 2) Trzech nauczycieli do wykładu nauk zawodowych otrzymuje pomieszkanie i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 1.300 złr., dodatek aktywalny 140 złr i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr., dwóch zaś przy wolnem pomieszkaniu pobiera roczną stałą płacę 1.100 złr., dodatek aktywalny 140 złr. i dodatek pięcioletni 200 złr. Na reorganizacyę obory Czernichowskiej otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 2.000 złr.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi gospodarczo-krajowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych składów publicznych w Krakowie i we Lwowie. (Sprawozdawca pos. Stanisław Stadnicki). (Zobacz „Sprawy sejmowe“ *przyp. Red.*).

Wnioski komisyi przyjęto bez rozprawy *en bloc.*

Na wniosek komisyi budżetowej (sprawozdawca pos. Goldmann) udzielono Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszu krajowego, funduszów dotowanych ze skarbu krajowego i funduszów samoistnych, budżetem objętych, złożonych za rok budżetowy 1890. W tem mieści się także absolutoryum dla Rady szkolnej krajowej z działu wydatków krajowego funduszu szkolnego. Na pokrycie niedoboru roku 1890 wstawiono do preliminarza na rok 1892 kwotę 39.247 złr.

Z kolei pos. Chrzanowski przedłożył sprawozdanie komisyi przemysłowej z czynności Wydziału krajowego w zakresie fachowych szkół przemysłowych i warsztatów wzorowych. Komisya wnosi:

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby rozpoczął rokowania z rządem o założenie w Tarnopolu instrukcyjnego warsztatu kowalstwa i ślusarstwa maszynowego, o utrzymywanie go kosztem skarbu państwa z pomocą zasiłków dawanych z skarbu krajowego i od innych czynników krajowych. Równocześnie poleca Sejm Wydziałowi krajowemu aby rokował z radami powiatów przyległych Tarnopolowi i z radą gminną Tarnopola o zobowiązanie się do dawania zasiłków, dla założenia i utrzymania wzorowego warsztatu kowalstwa i ślusarstwa maszynowego w razie, gdyby zakład taki rząd założył i utrzymywał w Tarnopolu kosztem po części skarbu państwa II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby stabilizował Henryka Gruszeckiego na posadzie kierownika krajowej szkoły dla nauki tkactwa w Krośnie nadanej mu prowizorycznie dekretem Wydziału krajowego z dnia 5 lutego 1889 r., oraz przyznał mu prawo do emerytury na równi z innymi urzędnikami krajowymi stabilizowanymi.

W rozprawie ogólnej przemawiał p. Antoniewicz, i gorąco broniąc włościańskiego przemysłu domowego i wskazywał jako wrogów tegoż stowarzyszenia przemysłowe w miastach i fiskalizm, który w uciskaniu przemysłu nie zna granic. Mowca stawia w końcu rezolucyę tej treści: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby zwołał ankietę, celem obmyślenia sposobu odpowiedniego zajęcia włościan i małomieszczan w miesiącach zimowych, kiedy wolni są od zawodowej pracy i siedzą prawie bezczynnie. Drugą rezolucyę skierował p. Antoniewicz do rządu, by rozwojowi przemysłu nie stawiał przeszkód, raczej starał się wszelkiemi sposobami popierać go i podnosić.

Sprawozdawca p. Chrzanowski w długiem przemówieniu polemizuje z Antoniewiczem. Mowca wskazuje na ciągle wzrastającą ofiarność Sejmu na podniesienie przemysłu domowego włościańskiego. Rezolucya druga wydaje się sprawozdawcy osobnym wnioskiem, dlatego jest jej przeciwny.

Wnioski komisyi przyjęto bez rozpraw. Rezolucye p. Antoniewicza za zgodą wnioskodawcy odesłano do Wydziału krajowego jako do komisyi sejmowej.

Z kolei przyjęto *en bloc* bez rozpraw sprawozdanie komisyi administracyjnej o administracyi jednomilionowym funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska. W myśl wniosków komisyi uchwalono celem podwyższenia tego funduszu na złr. 1.200.000, wstawić do preliminarza funduszu krajowego na r. 1892 jako kredyt dodatkowy kwotę 200.000 złr.

Następnie udzielono cały szereg koncesyj do pobierania opłat mytniczych, a mianowicie: obszarowi dworskiemu w Czaplach od mostu na rzece Strwiążu w Czaplach; obszarowi dworskiemu w Sądowej Wiszni od dwóch mostów na rzece Wiszni w Sądowej Wiszni; obszarowi dworskiemu w Nowej Grobli od mostów na rzece Lubaczówce; gminie w Babinie od mostu na rzece Strwiążu w Babinie; gminom i obszarom dworskim w Denysowie i Kupczyńcach od mostu na rzece Strypie w Denysowie; radzie powiatowej w Rzeszowie od przewozu przez rzekę Wisłok pod Strzyżowem i na drodze powiatowej Domaradzko-Strzyżowskiej; radom powiatowym: w Żółkwi na drodze powiatowej Żółkiew-Krechów; w Kolbuszowej na drodze powiatowej Kolbuszowa-Sokołów; w Czortkowie na drodze powiatowej Jagielnica-Ułaszkowce; w Drohobyczu na drodze powiatowej Rychnice-Dobrowlany; w Kołomyi na drodze powiatowej Kołomyja-Obertyn; w Lisku na drodze powiatowej Ustrzyki Lutowiska.

Takież koncesye mytnicze przyznano na rzecz utrzymania dwóch mostów na rzece Wiszni w Małnowie i dwóch mostów na drogach gminnych, prowadzących do Piasków i Łazów.

W dalszym ciągu przyjęto wnioski komisyi drogowej (sprawozdawca p. Jaworski) w przedmiocie subwencyi kraju dla zabezpieczenia budowy sieci kolei wschodnio-galicyjskich. (Zob. „Sprawy sejmowe“. *Przyp. red.*)

Następnie w myśl wniosków komisyi drogowej, przekazano wniosek p. Antoniewicza względem budowy kolei lokalnych od dworca kolejowego do fabryki kainitu w Kałuszu — Wydziałowi krajowemu do właściwego użytku przy konferencyi, mającej się odbyć w ministerstwie handlu i polecono mu zdać sprawę Sejmowi na najbliższej sesyi sejmowej. Tak samo załatwiono petycye reprezentacyi miast Rohatyna, Kozowy, Kołomyi i Krosna o poparcie budowy kolei ze Stryja na Chodorów, Rohatyn, Brzeżany do Tarnopola, — z Kołomyi na Horodenkę do Zaleszczyk, z Przybówki na Duklę do granicy węgierskiej, również przekazano Wydziałowi krajowemu petycyę w sprawie budowy kolei lokalnej Kołomyja-Szeparowce-Delatyn.

W myśl wniosku p. Kramarczyka, w celu zapobieżenia niedostatkowi wskutek nieurodzaju, uchwalono bez rozpraw: 1) Wzywa się rząd, ażeby ze względu na niedostatek, spowodowany nieurodzajem w roku 1891, wstrzymał ściąganie podatków zalegających i nie zarządzał egzekucyj u dotkniętych — aż do późnej jesieni r. 1892. 2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by rozdawanie zapomóg głodowych uskutecznił — o ile możności — w zbożu, a nie w pieniądzach; oraz by się postarał o podobne współdziałanie rządu.

Również bez rozpraw w załatwieniu wniosku p. Merunowicza powzięto następującą uchwałę:

„Wniosek posła Merunowicza i towarzyszy o utworzenie funduszu pożyczkowego na budowę szkół przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał, czy kapitały, będące własnością majątku zarodowego krajowego funduszu szkolnego, mogłyby być użyte na utworzenie takiego funduszu pożyczkowego dla gmin wiejskich, przy równoczesnem zobowiązaniu funduszu krajowego do płacenia odsetek i stopniowego spłacania tych wypożyczonych kapitałów Radzie szkolnej krajowej.“

W myśl wniosków komisyi prawniczej (sprawozdawca p. Klemensiewicz) przyjęto w drugiem czytaniu ustawę, uzupełniającą postanowienia ustawy o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych. Poseł Krynicki w długiem przemówieniu uzasadniał poprawkę, która jednak nie otrzymała należytego poparcia. W rozprawie szczegółowej] unia konserwatywna, niezadowolona z wyniku głosowania, chciała wmówić w marszałka, że nie było większości. Przemawiali Abrahamowicz, Stan. Badeni, Pietruski i Korol. Marszałek jednak nie cofnął prawomocnie powziętej uchwały. Natomiast w trzeciem czytaniu ustawa upadła jednym głosem!

Petycyę o otwarcie jeszcze w roku 1892 urzędu podatkowego w Makowie (sprawozdawca p. Klemensiewicz) odstąpiono rządowi do załatwienia.

Mimo sprawozdania komisyi drogowej, polecającej uwzględnienie petycyi Samuela Silberstetna, dzierżawcy myta na drogach krajowych w powiecie krakowskim, o obniżenie czynszu rocznie 200 złr. — nad petycyą tą Sejm przeszedł do porządku dziennego.

Sprawę petycyi gminy Jabłonowa co do ustanowienia sądu powiatowego w Jabłonowie, która kilkakrotnie już spadała z porządku dziennego, postanowiono zwrócić Wydziałowi kraj. do dokładnego zbadania i zasięgnięcia opinii gmin interesowanych. Podobnie odesłano Wydziałowi krajowemu do ponownego zbadania sprawozdanie w sprawie wyłączenia gminy i obszaru dworskiego Bałuczyn z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Złoczowie, a przydzielenia do sądu powiatowego w Glinianach i starostwa w Przemyślanach, oraz sprawozdanie nad petycyą Wydziału powiatowego w Złoczowie, wniesioną do Sejmu przeciw zamierzonemu wyłączeniu.

Z kolei odstąpiono rządowi petycyę Jaworowskiego Wydziału pow. w sprawie utworzenia urzędu podatkowego w Krakowcu. Do porządku dziennego przeszedł Sejm nad petycyą Władysława Leliwy Kopystyńskiego o posadę przy Wydziale kraj. a petycyę reprezentacyi gminy Podhajczyki-Wybranówka, powiatu Trembowelskiego, o wydobycie od rządu kwoty 1568 złr. 97½ ct. odstąpiono Wydziałowi kraj., aby zarządził w tym celu co potrzeba. Gmina Wierzawice i 28 innych gmin pow. Łańcuckiego wniosły petycye w przedmiocie zniesienia należytości za doręczanie pism sądowych. Komisya prawnicza w załatwieniu tych petycyj wnosi, aby wezwać rząd o przyspieszenie przeprowadzenia sprawy zniżenia obecnych należytości za doręczanie pism sądowych, tudzież aby Sejm ponowił swoją dawniejszą rezolucyę do rządu w odnośnym kierunku.

Pos. Rożankowski stawia wniosek, aby wezwać rząd, by należytość za doręczenia pism przez woźnego zniżył na 5 centów.

W głosowaniu uchwalono tak rezolucye komisyi, jak wniosek p. Rożankowskiego.

Petycyę gminy Żulin okręgu powiatu stryjskiego co do wadliwego założenia nowej księgi gruntowej, odstąpiono rządowi do zbadania i stosownego zarządzenia. W dyskusyi zabiera głos p. Teliszewski.

Pos. Kramarczyk i tow. interpelują komisarza rządowego, dlaczego we Lwowie na 45 posad stałych jest 51 nauczycieli prowizorycznych, kiedy liczba nauczycieli prowizorycznych w myśl ustawy powinna wynosić jednę trzecią liczby nauczycieli stałych.

Pp. Szczepanowski i Merunowicz interpelują Wydział krajowy w sprawie okólnika wyrażającego się ujemnie o Towarzystwach zaliczkowych.

O godz. 3 min. 16 książę marszałek zamyka posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj o godz. 8 wieczorem z nowym porządkiem dziennym.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 5 kwietnia.

(Komisya budżetowa o pożyczce m. Krakowa i budżecie krajowym na r. 1892. — Koło sejmowe w sprawie soli warzonki. — Budowa kolei wschodnio-galicyjskich. — Składy zbożowe w Krakowie i Lwowie.)

Komisya budżetowa załatwiła wczoraj wieczór na podstawie referatu p. Skałkowskiego, sprawozdanie Wydziału krajowego o poręczenie przez kraj pożyczki, którą miasto Kraków w sumie 1,500.000 złr. na inwestycye zaciągnąć zamierza. Komisya przyjęła wnioski Wydziału krajowego i proponuje Sejmowi udzielenie przez kraj poręki dla powyższej pożyczki, zastrzega tylko Wydziałowi krajowemu prawo kontroli nad gospodarką gminną m. Krakowa i spłatą regularną pożyczki.

Komisya budżetowa przyjęła także wczoraj wieczór sprawozdanie, przedstawione przez generalnego sprawozdawcę budżetu, p. Stanisława hr. Badeniego, o budżecie krajowym na rok 1892.

Komisya przyjmuje wydatki w sumie 6,393.255 złr. (ewentualnie w kwocie 6.593.259 złr. w razie uchwalenia podwyższenia funduszu koszarowego o 200.000 złr., która to sprawa jest na dzisiejszym porządku dziennym), — zaś dochody własne w sumie 897.804 złr.

Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego ma być nałożony dodatek w wysokości 39 ct. od 1 złr. podatków bezpośrednich.

Na pokrycie reszty niedoboru upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w gotówce najwyżej na 4% oprocentowanej, w kwocie 1,450.000 złr. (ewentualnie 1,650.000 złr. w razie podwyższenia funduszu pożyczkowego koszarowego).

Trzeci wniosek opiewa na polecenie Wydziałowi krajowemu, by na następnej sesyi sejmowej przedłożył projekt takiej operacyi finansowej, któraby umożliwiła pokrywanie niedoborów funduszu krajowego przez dłuższy szereg lat, bez dalszego podwyższania dodatków do podatków i bez zaciągania corocznie pożyczek.

Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie Koła sejmowego, na którem omawiano sprawę zorganizowania sprzedaży soli w 59 powiatach, używających soli warzonki.

Na podstawie przedłożenia Wydziału krajowego, w którem tenże żądał upoważnienia do rozpoczęcia z rządem układów co do objęcia przez kraj wyłącznej sprzedaży soli, i zdania sprawy na następnej sesyi, komisya gospodarstwa krajowego uchwaliła przedłożyć Sejmowi wnioski, zmierzające do udzielenia Wydziałowi krajowemu żądanego upoważnienia do zawarcia z rządem interesu i objęcia sprzedaży soli na własny rachunek.

P. Romanowicz imieniem Wydziału kraj wyjaśniał szczegółowo stan rzeczy i przedstawił, że z tego interesu może powstać dochód roczny około 50.000 złr.

P. Klem. Dzieduszycki żądał, aby zapytać naprzód wydziały pow. które sprzedażą soli się zajmują, czy one na ten projekt się zgadzają. Chce więc odroczenia sprawy na 1 rok. Ks. Sapieha żądał oświadczenia ze strony Wydziału krajowego, że się dziś czuje na siłach przeprowadzić organizacyę tej sprzedaży bez strat dla kraju. Sprawa ta, zdaniem mowcy, jest natury czysto handlarskiej, a tego talentu handlarskiego on Wydziałowi krajow. nie przypisuje. Byłby za wzięciem tego interesu przez kraj, gdyby był pewny, że nie będzie straty. Z wykazanych przez p. Romanowicza ewentualnych zysków mowca chętnie rezygnuje — ale nie chciałby strat.

Pp. St. Badeni, Merunowicz, Kozłowski Włodzimierz i Trzecieski popierają wnioski komisyi, p. Gniewosz popiera wnioski p. hr. Dzieduszyckiego. W dalszym ciągu dyskusyi wystąpił jeszcze jeden z mowców przeciw wnioskom komisyi, twierdząc, że on sobie głowy nie łamie tem, co robić ze spodziewanemi zyskami. — Te będą służyć na protegowanie przez Wydział krajowy „pewnych prądów“. Przeciw tej insynuacyi wystąpił jednak p. Romanowicz zapewniając że w Wydziale krajowym powieją wyłącznie te prądy, które znajdują wyraz w sprawozdaniach przedkładanych Sejmowi, lub w oświadczeniach, czynionych imieniem Wydziału krajowego przez członków tegoż Wydziału. Ostatecznie wnioski komisyi zostały niemal jednogłośnie przyjęte, a wnioski te wzywają Sejm do powzięcia w tej sesyi uchwały, polecającej Wydziałowi krajowemu nietylko przeprowadzenie rokowań z ministerstwem skarbu, ale zarazem upoważniającą go do bezzwłocznego wprowadzenia w życie zamierzonej organizacyi drobnej sprzedaży soli, skoro te rokowania pomyślny odniosą skutek. Administracya ma być tak urządzoną, aby o ile możności w każdej gminie istniały miejsca sprzedaży soli. Cena topki nie może być wyższą nad 11 centów, w miejscowościach zaś, w których obecnie praktykowaną jest cena, niższa od 11 ct., cena ta podwyższoną nie będzie. Możliwe zwyżki zarządu sprzedaży soli mają być użyte wyłącznie na utworzenie odpowiedniego funduszu rezerwowego, ewentualnie na dalsze obniżenie cen soli.

Komisya drogowa załatwiła na podstawie referatu p. Jaworskiego sprawozdanie o pomocy kraju dla zabezpieczenia budowy sieci kolei wschodnio-galicyjskich.

Wydział krajowy, przedkładając Sejmowi wnioski o pomocy kraju dla budowy sieci kolei wschodnio-galicyjskich, przedstawił zarazem w swem sprawozdaniu przebieg tej sprawy, poruszonej jeszcze w roku 1883, a ponowionej na wniosek posła Chamca w roku 1889. W załatwieniu tego wniosku, powziął Sejm w roku 1889 uchwałę, przeznaczającą tytułem subwencyi z funduszu krajowego na ten cel budowy sieci kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich z Tarnopola w kierunku Zaleszczyk, Skały i Mielnicy, rentę 50-letnią w sumie rocznej 25.000 złr. Dziś, gdy uchwała ma być ponowioną, Wydział krajowy przedstawia inny nieco wniosek. Oto rząd zaproponował względem udzielić się mającej subwencyi alternatywę: albo wypłatę rocznej renty po 25.000 złr. przez lat 75, albo jednorazową subwencyę w sumie 500.000 złr. w zamian za akcye zakładowe w równej sumie.

Wydział krajowy, a zanim i komisya drogowa, za drugą alternatywą się oświadczają i Sejmowi ją proponują do przyjęcia. Zdaniem komisyi, nakłada ona na kraj mniejszy ciężar od tego, jakiby wypłynął z obowiązku płacenia rocznej renty po 25.000 złr. przez 75 lat.

Komisya mając na uwadze, że część kraju najżyźniejsza pozbawioną jest komunikacyi kolejowej, niezbędnej dla jej rozwoju i dobrobytu, zgodnie z propozycyą Wydziału krajowego wnosi:

1) W celu zabezpieczenia budowy sieci kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich z Tarnopola do Zaleszczyk, Skały i Iwania Pustego (Mielnicy), przeznacza Sejm jednorazową subwencyę w sumie 500.000 złr.

2) Sejm przyznaje powyższą pomoc pod następującemi warunkami:

a) że w zamian za tę subwencyę otrzyma reprezentacya kraju akcye zakładowe przedsiębiorstwa sieci kolei wschodnio-galicyjskich, w nominalnej wartości 500.000 złr.,

b) że resztę potrzebnego kapitału zakładowego pomienionych kolei, o ile nie zostanie dostarczoną przez miejscowych interesentów, w zamian za akcye zakładowe, zbierze przedsiębiorstwo za pomocą wypuszczenia walorów pierwszeństwa (akcye pierwszeństwa i obligacye pierwszeństwa) na podstawie gwarancyi, której udzielić ma państwo, w celu zabezpieczenia 4%-go dochodu na oprocentowanie i umorzenie walorów rzeczonych;

c) że przed rozpoczęciem budowy kolei zapewnioną zostanie wpłata całego kapitału potrzebnego na zupełne wykończenie całej sieci kolejowej, powyżej oznaczonej;

d) że przed rozpoczęciem budowy złoży przedsiębiorstwo deklaracyę, iż pomieniona kolej budowana będzie ile możności siłami krajowemi;

e) że budowa powyższej kolei zostanie rozpoczętą najpóźniej w r. 1893.

3) Jeżeli warunki, objęte uchwałą 2, zostaną dopełnione, wypłaci Wydział krajowy po otrzymaniu akcyj zakładowych przedsiębiorstwa, wymienionych w tejże uchwale, subwencyę krajową w sumie 500.000 złr., wszakże nie wcześniej jak w 1893 roku, do rąk tych osób, które przedsiębiorstwo kolejowe do odbioru tej sumy i do pokwitowania w swojem zastępstwie prawnie upoważni.

4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby o przebiegu i stanie sprawy sieci kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich złożył sprawozdanie na sesyi najbliższej i w razie przyznania gwarancyi państwowej w myśl uchwały 2) b), przedstawił Sejmowi wniosek, co do pokrycia wydatku na spłatę oznaczonej powyżej subwencyi krajowej.

Komisya gospodarstwa krajowego nie zgodziła się pierwotnie, stósownie do referenta pos. St. Stadnickiego na wnioski Wydziału krajowego, żądające znacznego kredytu na rozszerzenie publicznych składów zbożowych i spirytusowych we Lwowie i Krakowie, a to dla tego, że obecne finanse krajowe nie pozwalają na tak znaczne obciążenie budżetu krajowego. Komisya obecnie zreasumowała o tyle swą pierwotną uchwałę, iż wnosi teraz na upoważnienie Wydziału krajowego do zakupna od zarządu kolei północnej bezpośrednio do składu publicznego w Krakowie przylegającego gruntu za sumę 16.000 złr.. którą pokryć ma pożyczką zaciągnąć się mającą na hipotekę realności, leżących do tych składów. W sprawozdaniu swem zastanawia się komisya nad rozwojem tej instytucyi składów publicznych i konstatuje, że ile na szali znaczenia rozwoju tych instytucyi rzeczywiście zwiększony obrót składowych i ich produktów zaważyć powinien, postęp jest widoczny i objaw ten pocieszający. Zwłaszcza obrót zboża w składzie krakowskim i spirytusu w składzie lwowskim, mógłby usprawiedliwić mniemanie, że w dalszych chwilach rozwoju tychże składów pojemność będzie nie wystarczającą, a powiększenie tak magazynów zbożowych jak spirytusowych, stanie się koniecznością.

Jeżeli się jednak zważy, że w rzędzie tych, którzy dotychczas ze składów korzystali, ilość bezpośrednich producentów, a zatem tych, w których interesie w pierwszej linii składy zbożowe założone zostały, — jest minimalną; jeżeli dalej widocznem jest dotychczasowego przebiegu interesów, że zarządzający składami z powodu niepojętego ociągania się bezpośrednich producentów, — zmuszeni są oddawać prawie całą pojemność magazynów w użytek większym handlarzom i przedsiębiorcom, a to z obawy pozostawienia magazynów pustych i niewykazania znaczniejszego obrotu, który jedynie kosztowną administracyę składów byłby w możności opłacić, — komisya musiała przyjść do przekonania, że wszelkie rozszerzenie składów może zawsze pozostać życzeniem w przyszłości, — nie jest jednak udowodnioną potrzeba i konieczność przystępowania do rozszerzenia tych składów już w obecnej chwili. Stać się to może — zdaniem komisyi — bez żadnej szkody dla rzeczy samej, a jeżeli już dziś stwierdzić można, że koszta administracyi zmniejszyć się nie dadzą, że zatem skutkiem tego istnieć musi utrzymanie nieodpowiedniego stosunku między wydatkami i dochodami na rzecz składów krajowych preliminowanych; to raczej należy — zdaniem komisyi — wynik ten z całą świadomością rzeczy jako nieunikniony przypuścić, niż wobec złego stanu finansów krajowych narażać tenże na znaczne wydatki inwestycyjne, nie mając jeszcze praktycznie stwierdzonej pożyteczności dla bezpośrednio interesowanych rolników-producentów.

Przypuszczać należy, że istnieją jakieś powody, ten smutny objaw usprawiedliwiające, dotychczas komisyi nieznane, a do których wyjaśnienia w przyszłości Wydział krajowy — zdaniem komisyi — dołożyć ma wszelkich starań. Co do składów lwowskich, zauważa komisya, że już w chwili ich założenia było dostatecznie ugruntowane przypuszczenie, że wybór miejscowości pod te składy był zupełnie nieodpowiedni. Zdaniem komisyi, wybór jednego z najwybitniejszych ognisk życia handlowego we wschodniej części naszego kraju, do których rzędu w pierwszej linii miasto Tarnopol zaliczyć należy, byłby szczęśliwszym. Ponieważ rokowania z gminą miasta Lwowa o objęcie w administracyę tutejszych składów, nie doprowadziły do żadnego rezultatu, komisya zaleca Wydziałowi krajowemu rozpoczęcie w tym względzie rokowań z nowo-założonem Towarzystwem handlowem we Lwowie. Towarzystwo to jeszcze w listopadzie w roku 18[illegible] zażądało rozszerzenia składów na dział towarowy, a zarazem oświadczyło gotowość pod warunkami oznaczyć się mającemi, udzielić pewnych zaliczek na cele inwestycyjne składów. Wydział krajowy ma zatem przeprowadzić z tem Towarzystwem rokowania w sprawie warunków rozszerzenia składów także na dział handlowy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 kwietnia.

Sejm obraduje z widocznym pośpiechem, aby zepchnąć z barków swych olbrzymi materyał, który załatwiony być musi. Dyskusya też wszczyna się tylko w razie koniecznej potrzeby, a uchwały zapadają z bardzo małemi wyjątkami w myśl wniosków komisyi. Ciekawe jednak są właśnie te wyjątki. Oto n. p. projekt, dotyczący zakładania i prowadzenia ksiąg hipotecznych, upada w trzeciem czytaniu jednym głosem.

Dotąd nie jest jeszcze na pewne wiadomem, kiedy Sejm będzie zamknięty. Trudno jednak przypuścić, aby obrady toczyły się w wielkim tygodniu, lubo i to byłoby przecież możliwem. Niektóre dzienniki lwowskie zapisują wiadomość, że w sobotę 9 b. m. ma być sesya będąca odroczoną do jesieni.

Z Austro-Węgier.

W sejmie Wyższej Austryi rozpoczęła się nader ożywiona dyskusya. Tematem jej jest szkoła wyznaniowa. Wywołał ją wniosek p. Ebenhocha, zmierzający do pomnożenia zastępców kościoła katolickiego w krajowej Radzie szkolnej, a do wykluczenia z tej Rady zastępców wyznania mojżeszowego. Namiestnik Wyższej Austryi na wniosek ten oświadczył imieniem rządu, że doświadczenia z 22 lat nie usprawiedliwiają wcale zmiany w ustawodawstwie szkolnem, jakiej żąda wnioskodawca. W dyskusyi generalnej przemawiali biskup Doppelbauer i pp. Struadt, Edelbacher, Baar, dr. Beuerle, Wimhölzel, Poschl, Salm i sprawozdawca Bilan. Poseł Struadt wniósł rezolucyę, o której doniósł wczorajszy telegram. W rezolucyi tej wnioskodawca wzywa rząd, aby wypełnił wreszcie żądania reprezentacyi kraju co do przywrócenia szkoły wyznaniowej. Stronnictwo liberalne postanowiło nie brać udziału w dyskusyi szczegółowej.

Niemcy a Rosya.

Zanotowaliśmy pogłoski dwóch dzienników, mających bliższy związek ze sferami finansowemi, jednego berlińskiego, drugiego petersburskiego o usiłowaniach zbliżenia Rosyi do Niemiec na polu handlowem i o komisyi, która w tym celu została w Petersburgu utworzoną. Na te pogłoski odpowiada *Nordd. Allg. Ztg.*, że rząd niemiecki nigdy dotąd nie podnosił propozycyi w celu nawiązania z Rosyą rokowań w kwestyi ekonomicznej lub finansowej. Również ze strony Rosyi nie poruszono takiej myśli. Tenże dziennik dodaje, że portret udzielony przez cesarza ambasadorowi rosyjskiemu w Berlinie Szuwałowowi nie jest bynajmniej wyrazem jakiegoś zbliżenia się wzajemnego Niemiec i Rosyi, bo jest tylko spełnieniem obietnicy, którą cesarz dał Szuwałowowi jeszcze przed dwoma laty.

Mimo to niektóre dzienniki tak niemieckie jak petersburskie piszą dalej o usiłowaniach zbliżenia Rosyi do Niemiec, bo Rosyi potrzeba gwałtownie pomocy zagranicznej dla wydobycia się z wielkich finansowych kłopotów. Zwyczajne źródła dochodu — a między niemi najobfitsze, bo podatek konsumcyjny od wódki i drugie najpewniejsze, bo od gruntu, nie dopisały wcale, a wydatki nadzwyczajne z powodu głodu i niedostatku są niepomiernie wielkie. Gdyby nie było innych dawniejszych powodów, to obecny stan wielce kłopotliwy zmusza Rosyę do szukania pomocy za granicą w pożyczce, a takiej pożyczki nie będzie można zaciągnąć bez porzucenia dotychczasowej polityki ścisłego odgraniczenia się od reszty Europy, a szczególnie od dawnego serdecznego przyjaciela, od Niemiec. Dlatego można dać wiarę tym wieściom, które o tem zbliżeniu niektóre dzienniki rozgłaszają.

Równocześnie z pogłoskami o próbach zbliżenia się Rosyi do Niemiec, niektóre dzienniki rosyjskie, a szczególnie *Now. Wrem.*, rozwodzą się nad rozluźnianiem się przymierza środkowej Europy, a szczególnie przymierza Austro-Węgier z Niemcami i o grawitacyi małych państw niemieckich do Austryi, co oczywiście zagrażałoby jedności Niemiec. Takie wieści, zresztą na niczem nie oparte, zdradzają tylko pragnienie Rosyi, aby to przymierze rozbić, przyrzekając Austryi gruszki na wierzbie.

Z Paryża.

Dzienniki paryskie donoszą, iż na podstawie dowodów, zebranych przez sędziego śledczego, jako też na podstawie zeznań samego Ravachola, dokładnie oznaczono udział i odpowiedzialność tegoż Ravachola i jego wspólników w zamachach dynamitowych przy bulwarze Saint-Germain i przy ulicy Clichy. Proces odbędzie się prawdopodobnie w Paryżu i ma się rozpocząć zaraz po świętach Wielkanocnych, albo nawet jeszcze przed świętami.

Journal des Débats donosi, że prefekt Lozé otrzymał wraz z korespondencyą pocztową puszkę blaszaną, którą rzeczoznawcy uznali za bardzo starannie i zręcznie skonstruowaną maszynę piekielną, a więc tkwi w tem widocznie zamierzona zemsta anarchistów za walkę, jaką Lozé i policya paryska wypowiedziała anarchizmowi.

Zarówno rząd, jak i wyższa władza kościelna, dokładają wszelkich usiłowań, aby zapobiedz skandalom w kościołach i niedopuszczać do rozognienia namiętności socyalnych i religijnych. W kościele Saint-Lambert jeden z głośniejszych kaznodziejów miał powiedzieć w niedzielę kazanie treści polityczno-religijnej. Otóż władze dowiedziały się o zamiarze socyalistów i radykałów wywołania skandalu podczas kazania i doniosły o tem arcybiskupowi paryskiemu. Arcybiskup kazał zaniechać kazania. Kardynał Richard dowiedział się, iż socyaliści postanowili walczyć energicznie przeciwko socyalizmowi chrześcijańskiemu, i dla tego postanowił, aby duchowieństwo zachowywało ostrożność i postępowało umiarkowanie a rozważnie. Sam kardynał miał zamiar powiedzieć kazanie treści socyalnej w kościele Saint-Marcel; nie wiadomo jednakże, czy zamiaru tego nie zaniecha.

Z Nancy donoszą, iż z powodu kazania biskupa Turinaz w tamtejszym kościele katedralnym przyszło do wielkiego skandalu, nawet do bójki w katedrze. Powtórzyła się tam podobna scena, jak w kościele Saint-Merry w Paryżu.

Parlament francuski odroczy się prawdopodobnie już dnia 9 kwietnia i ferye trwać będą do 17 maja; ale komisya budżetowa pracować będzie aż do wielkiej soboty i dnia 12 maja znowu powróci do swych zajęć.

Anarchiści w Hisspanii.

Z Madrytu i Barcelony codzień nowe dochodzą nas wieści o aresztowaniach anarchistów, o śledztwach z całą energią prowadzonych przez policyę.

Aresztowania są nieustannie na porządku dziennym. Pochwycono, jak się zdaje, najgorętsze, a zarazem najniebezpieczniesze żywioły, odkrywając równocześnie systematycznie ułożony plan niszczenia. Wielu zostało pojmanych w chwili podkładania bomb dynamitowych i tak anarchista Devac i Fereira zostali aresztowani w chwili, gdy mieli zapalać bomby, podłożone w mieszkaniu prywatnem prezydenta Izby. Policya dostała ostrzeżenie przed tygodniem, że ci dwaj schwytani na gorącym uczynku anarchiści mieli wysadzić w powietrze parlament i pałac królewski, dwie bomby eksplodujące mieli podłożyć pod trybunę mówcy w Izbie poselskiej. Przy uwięzionych znaleziono cały plan zamachów.

Dynamit, jakiego używają anarchiści przy robieniu bomb, pochodzi przeważnie z kradzieży. I tak ze Sorii (w Starej Kastylii) donoszą, że odkryto kradzież wielkiej ilości dynamitu. Aresztowano tam z tego powodu wielu robotników.

W Pontevedra uwięziono jednego anarchistę i znaleziono u niego wielką masę dynamitu.

Z pism, jakie znaleziono przy uwięzionych anarchistach w Madrycie, okazuje się, że mieli oni zamiar wysadzić najpierw dynamitem gmach parlamentu, następnie gmach senatu, a potem pałac królewski. Patrony, przy anarchistach znalezione, są długości 15 centymetrów i były napełnione dynamitem.

Zamach na pałac królewski miał być wykonany dnia 10 kwietnia w niedzielę palmową.

Ludność Madrytu jest cała wzburzona i przerażona, domaga się przykładnej i bardzo surowej kary.

Z Petersburga.

Donoszą z Petersburga, iż nowy minister komunikacyi Witte, idąc za wskazówkami otrzymanemi z góry, w całym szeregu swych rozporządzeń zaznaczył wyraźnie dążność do ściślejszego podporządkowania prywatnych kolei żelaznych zarządowi kolei państwowych.

Jedno z najświeższych rozporządzeń ministerstwa komunikacyi zwraca uwagę podległych mu inżynierów, że na wypadek przejścia ich w służbę kolei prywatnych, niemniej gorliwie muszą się zajmować interesami państwa; ci zaś, którzyby działali inaczej, zostaną pozbawieni prawa noszenia państwowego inżynierskiego mundurn; kto tego prawa stracić nie chce, jest obowiązany stosować się do wskazówek ministerstwa komunikacyi, oraz punktualnie i bezzwłocznie spełniać wszystkie polecenia, jakie mu da ministerstwo na czas służby przy towarzystwach prywatnych. Rozporządzenie to dodaje jeszcze, że inżynierowie tylko wtedy mają być upoważnieni do objęcia podobnej służby prywatnej, jeżeli zasłużą sobie na zupełne zaufanie przełożonych.

Oświadczenie to zadaje nowy cios autonomii kolei prywatnych, ponieważ na przyszłość żaden prywatny inżynier nie będzie mógł zrobić korzystnej karyery, jeżeli równocześnie nie będzie najpowolniejszym sługą zarządu kolei państwowych.

Z krakowskiej Akademii umiejętności.

Zarząd Akademii otrzymał w tych dniach wiadomość, iż cesarz zatwierdził zmiany statutu Akademii umiejętności w Krakowie, uchwalone na ostatniem walnem posiedzeniu dnia 31 października r 1891. Zmiany te są następujące. Do § 3 statutu dodano: „Celem poparcia swych zadań, Akademia może ustanawiać stacye naukowe; ustanowienie każdej stacyi naukowej ulega jednak zatwierdzeniu Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości.“

Liczbę członków-korespondentów powiększono w dwójnasób, z 36 na 72.

Do § 16 dodano: „Każdy Wydział jednak ma prawo przybierać do swego grona członków z innego Wydziału, którzy zasiadać w nim będą jako członkowie nadliczbowi z temi samemi prawami, co inni członkowie Wydziału tej samej kategoryi.“

Zmiana § 18 odnosi się do odmiennego sposobu wyboru członków. Odtąd wybory kandydatów na Wydziałach odbywać się będą w jesieni, wybory zaś stanowcze w plenum Akademii na posiedzeniu prywatnem, majowem, poczem nastąpi na posiedzeniu publicznem ogłoszenie nazwisk nowo-wybranych członków.

Wreszcie (§ 19) do składu zarządu należeć będą odtąd prócz prezesa, dyrektorów, wydziałowych i sekretarza generalnego także sekretarze Wydziałów.

Równocześnie zatwierdził także cesarz wybory członków zagranicznych, dokonane dnia 31 października 1891 r.: Dra Adolfa Pawińskiego, profesora uniwersytetu warszawskiego i dra Dymitra Mendelejewa, b. prof. uniwersytetu petersburskiego.

W końcu zatwierdził cesarz projekt układu z Towarzystwem historyczno literackiem w Paryżu, uchwalony również na posiedzeniu walnem Akademii dnia 31 października, według którego majątek i zbiory Towarzystwa przejść mają na własność Akademii, a przy Bibliotece polskiej w Paryżu otwartą będzie stacya naukowa.

Układ z Towarzystwem historyczno-literackiem w Paryżu brzmi jak następuje:

Towarzystwo historyczno-literackie, stosownie do swej uchwały, powziętej dnia 21 listopada 1890 r., otrzymawszy upoważnienie w dekrecie prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej z dnia 2 lipca 1891 r., przekaże na własność Akademii swój majątek ruchomy i nieruchomy, obejmujący „Bibliotekę polską w Paryżu i inne zbiory Towarzystwa, dom w Paryżu (*6, Quai d' Orléans*), w którym te zbiory się mieszczą, oraz kapitał, złożony z 300 franków 3 prc. renty francuskiej, 120 franków 3 prc. renty *amortisable*, 65 franków $4^1/_2$ prc. renty francuskiej, 728 złr. renty złotej austryackiej, 25 franków renty papieskiej, 20 obligacyj kolei żelaznej Midi i 5 obligacyj $4^1/_2$ prc. pożyczki portugalskiej, pod warunkami poniżej wyrażonemi:

§ 1. Akademia, przyjmując powyżej określony majątek, obowiąże się:

a) Utrzymać „Bibliotekę polską“ w Paryżu, jako zakład dla użytku publicznego otwarty.

b) Utworzyć i utrzymywać przy „Bibliotece polskiej“ w Paryżu „stacyę naukową“, której zadaniem będzie pośredniczyć pomiędzy Akademią a ruchem naukowym, mającym swe ognisko w Paryżu i dostarczać pomocy Polakom, przybywającym do Paryża w celach naukowych.

c) Używać dochodów z majątku, przyjętego po Towarzystwie historyczno-literackiem, wyłącznie na cele „Biblioteki polskiej“ i „stacyi naukowej“ w Paryżu; po nad to Akademia nie jest obowiązaną przykładać się do celów powyższych z własnych funduszów.

d) Dopełniać warunków konkursu historycznego imienia J. U. Niemcewicza, z funduszu na to przeznaczonego.

e) Urządzać doroczne nabożeństwo żałobne w Montmorency w d. 21 maja za duszę J. U. Niemcewicza, Kniaziewicza itd.

f) W dniu 3 maja, w którym dotąd odbywały się posiedzenia publiczne Towarzystwa historyczno-literackiego, zdawać co roku sprawę z ruchu naukowego i czynności „stacyi“ na zebraniu publicznem w Paryżu.

§ 2. Akademia mieć będzie naczelny dozór nad „Biblioteką polską“ i „stacyą naukową“ w Paryżu i wykonywać go będzie: a) przez komitet miejscowy; b) przez delegata Akademii. Członków komitetu i delegata mianować będzie Akademia.

§. 3. Fundusze „Biblioteki Polskiej“ i „stacyi naukowej“ w Paryżu składać się będą z majątku, który Akademia przejmuje od Towarzystwa historyczno-literackiego, oraz z zapisów i darów, któreby przeznaczono na cele „Biblioteki“ i „stacyi“. Wszelkiemi funduszami „Biblioteki“ i „stacyi“ zarządzać będzie Akademia, kapitały jednak, przejęte od Towarzystwa historyczno-literackiego, złożone będą jak dotąd, w pewnej instytucyi finansowej w Paryżu.

§. 4. Gdyby Akademia miała być rozwiązaną, lub wskazany statutem cel jej naukowy i charakter narodowy miał uledz zmianie (statut Akademii §. 30) niemniej, gdyby Akademia uznała, że nie może uczynić zadość zobowiązaniom w § 1 wyrażonym, w takim razie cały majątek Towarzystwa historyczno-literackiego stanie się własnością „Biblioteki Polskiej“ w Paryżu, a wszelkie prawa i obowiązki Akademii, objęte niniejszym układem, przejdą na komitet miejscowy.

Kronika.

Kraków, 6 kwietnia.

Na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej zamieszczone zostały wnioski o zatwierdzenie oferty p. Zarzyckiego na dostawę umundurowania dla straży pożarnej, odpowiedź Wydziałowi krajowemu w sprawie prowadzenia teatru krakowskiego, oraz wnioski w sprawie budowy zakładu kontumacyjnego. Wniosek w sprawie teatru opiewa:

Rada miasta dotąd nie powzięła uchwały, czy przedsiębiorstwo teatru ma prowadzić we własnej administracyi lub przez dzierżawę, lecz zarządziła w tym celu badania. Rada miasta wybiera komisyę z 6 członków Rady pod przewodnictwem prezydenta z prawem przybrania znawców, w tym celu, aby zbadała, w jaki sposób gmina m Krakowa prowadzić ma przedsiębiorstwo teatralne, czy w własnej administracyi, czy przez dzierżawę i by odpowiednie wnioski Radzie miejskiej w najkrótszym czasie przedstawiła.

Koło miejscowe pań Tow. „Szkoły ludowej“ za naszem pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy wzięli udział w wieczorku Kościuszkowskim i przyczynili się do jego uświetnienia, a w szczególności posłowi p. drowi Augustowi Sokołowskiemu, p. Jadwidze Zubrzyckiej. dyr. p. Barabaszowi, p. Bednarskiemu, p. Benedyktowiczowi, p. Lewickiemu, p. St. Ryszardowi, Zarządowi Towarzystwa strzeleckiego za łaskawe udzielenie sali i pp. Janikowskiemu i Berwaldowi za pożyczenie rekwizytów.

Dochód z wieczorku przeznaczony w całości na cele Tow. „Szkoły ludowej“, wynosi przeszło 100 złr., co dokładnie zostanie uwidocznione w rocznem sprawozdaniu z czynności krakowskiego Koła pań.

Z uniwersytetu. Stopnie doktorów wszech nauk lekarskich na uniwersytecie Jagiellońskim otrzymali: pp. Jan Kosiński, rodem z Dębicy i Antoni Biesiadzki, rodem z Pagórka w Galicyi.

† Ignacy Klatecki, współredaktor *Dziennika Poznańskiego*, umarł nagle dnia 2 bm. w Poznaniu w 31 roku życia. Urodził się w Prusach zachodnich w Włościborzu, ukończył nauki w gimnazyum w Chojnicach, a następnie trzy lata uczęszczał na uniwersytet wrocławski i berliński. Był to człowiek niezwykle czystego charakteru, zacny, poczciwy, szlachetny, niezmordowany w pracy, gorący patryota, prawdziwy apostoł oświaty i polskości wśród pozbawionej nauki ojczystego języka dziatwy polskiej w Poznaniu. Społeczeństwo nasze, a w szczególności zabór pruski traci w ś. p. Klateckim jednego z najlepszych swych synów, a Redakcya *Dziennika Poznańskiego* jednego z najpracowitszych redaktorów. *Dziennik Pozn.* poświęca mu następujące wspomnienie:

„S. ś. Ignacy wstąpił do redakcyi pisma naszego lat temu pięć, a przez cały ten czas służył mu wybitnemi swemi zdolnościami i nader gorliwą i sumienną pracą. Praca to wyczerpująca, a jednak w głębokiem swem przywiązaniu do kraju znalazł on dość czasu, aby służyć i na innych polach sprawie publicznej. To też zaledwie stanął w Poznaniu, założył Towarzystwo „Staszyc“, którego był duszą, a którego zadaniem jest szerzenie wiedzy pomiędzy młodzieżą. Dbając o to, aby dzieci nasze umiały śpiewać pieśni nabożne i świeckie polskie, przyczynił się przeważnie do ułożenia i wydania śpiewnika polskiego. Od lat kilku pełnił bardzo gorliwie obowiązki sekretarza wydziału historyczno literackiego Tow. przyjaciół nauk. Przyczynił się do założenia Towarzystwa kwestarskiego. Spieszył zawsze chętnie na wiece, aby bronić praw nam przysługnjących. Nigdy nie odmówił żadnego odczytu i dziś jeszcze oczekiwało prelegenta swego Towarzystwo „Sokół“. Ostatni raz miał odczyt w poniedziałek w sali Działyńskich „O Komeńskim“. Ś. p. Ignacy kochał serdecznie dzieci polskie. Pracował też gorliwie tak w komitecie feryjnym, jak gwiazdkowym z wielką miłością dla maluczkich, a co środę od lat kilku zajmował się rozdawaniem tymże książek do czytania. Prócz tego miał czas jeszcze na prace literackie, mianowicie w dziedzinie mitologii słowiańskiej. Szkoda, wielka szkoda młodego człowieka, który pracował naukowo i który mógł oddać wielkie przysługi sprawie publicznej. Z ideałami szlachetnemi w duszy uwielbiał Staszyca, filomatów i filaretów i starał się ich naśladować.“

Cześć zacnemu charakterowi, niech mu będzie lekką ziemia polska, którą tak serdecznie ukochał i nad której wyzwoleniem pracował.

† Antoni Pawlik, ukończony prawnik, po dłuższej chorobie żyć przestał 5 b. m. Młodzieniec 25-letni, pełen zdolności i dowcipu, cieszył się powszechną sympatyą. Wolne od pracy zawodowej chwile oddawał zajęciom literackim. Napisał kilka udatnych, pełnych poezyi i humoru utworów belletrystycznych pod pseudonimem: *Samuel Cham.* Jednę z jego nowelek zamieściliśmy przed dwoma laty w feletonie.

„W sprawie nowego teatru krakowskiego.“ Pod takim tytułem, jak donosiliśmy, wydał anter „Szambelanów“ w Krakowie broszurę, w której niezawodnie z dobrą wolą oświadcza się w najgorętszych słowach zachęty dla Rady miejskiej za objęciem w nowym teatrze przedsiębiorstwa prowadzenia sceny we własnej miejskiej administracyi. Rzetelną z pewnością przysługą dla autora broszury byłoby wcale nie pisać o cyfrach, jakich użył w omawianiu finansowej strony przedsiębiorstwa. Są one wszystkie tak niedostateczne, tak wymownie dowodzące zupełnego braku znajomości istotnych potrzeb sceny i toku całego gospodarstwa, a przytem tak dziwnie śmiałe, iż po przeczytaniu broszurki jedna tylko pozostaje refleksya: o cierpliwości papieru. — Trzebaby nową pisać broszurę, aby udowodnić bałamutność dyletantyzmu, z jakim przedstawiono jaskrawie pomyślne dochody, przy zupełnem przepomnieniu o licznych rozchodach i zredukowaniu do *minimum* wydatków istotnych. Próbką tylko być może to, iż przyjmując 200 przedstawień w roku, przeznacza autor na honorarya autorskie i na tłómaczenia sztuk razem kwotę ryczałtową 1200 złr. (w przecięciu po 6 złr. od widowiska). Dla policyi za to żąda od teatru po 3 złr. od widowiska (?). Na opał przeznacza 400 złr. rocznie, a na wymianę lampek elektrycznych 260 złr. Ubogi, jak wiadomo, teatr polski w Poznaniu w r. 1891 w siedmiu miesiącach na koszta opału wraz z oświetleniem wydał 4632 marki. Utrzymywanie gmachu teatralnego ma kosztować 350 złr. rocznie. Niech każdy właściciel domu obliczy sobie, wiele wydaje na czystości domowe, jak kominiarzom, wywożenie fekalij, śniegu, mycie podłóg, wreszcie reparacye, bielenie ścian itd., a nabierze wyobrażenia o rachunkach autora broszury. Asekuracya budynku teatralnego wraz z inwentarzem w krakowskim nowym gmachu wynosić ma 1000 złr. rocznie. Ten sam skromny i ubogi teatr w Poznaniu zapłacił za dwa lata 5428 marek, tj. 2714 marek rocznie. No, a chyba porównywać niepodobna wartości teatru w Poznaniu z przyszłym gmachem teatralnym w Krakowie. Takich wydatków, jak koszta prawne, zwroty z dochodów artystom gościnnie występującym, itp. autor broszury nawet nie bierze w rachubę. I czy wobec powyższych próbek może być braną na seryo wartość finansowego wywodu autora?

Szczerze i gorąco pragniemy, aby istotnie ofiarna dla sztuki dramatycznej Rada naszego miasta nabrała przeświadczenia, czy i o ile byłoby pożytecznem nie cofanie się przed trudem dalszej trwałej i skutecznej opieki i pomocy dla teatru, lecz niepodobna dopuścić, aby się to stać miało na podstawie, najkrócej mówiąc, „mydlenia oczu“, — a bez zastrzeżeń jest niem wywód cyfrowy omawianej broszury, co bynajmniej nie wyklucza dobrej woli autora, jaką się powodował, poruszając ważną tę sprawę. *(a—k)*

Koncert p. Józefy Sziezygier, z powodu napływających licznie z prowincyi zgłoszeń o bilety, odłożony został na piątek dnia 8 bm.

Nie wątpimy, że publiczność nasza nie opuści sposobności usłyszenia znakomitej naszej śpiewaczki, która była najpierwszą ozdobą opery warszawskiej. Dochód z koncertu przeznaczony na budowę domu Tow. muzycznego.

Błąd druku. W zamieszczonym wczoraj w kronice artykuliku p. t. „Nieszczęśliwy wypadek“ zaszedł błąd druku, wypaczający zupełnie sens. Mianowicie w wierszu dziesiątym od góry należy czytać „po paru dniach“, a nie tygodniach, jak mylnie zostało wydrukowane.

Pożar. W Nowej Wsi Narodowej wczoraj o 2 po południu wybuchł ogień w domu l. 71, należącym do p. Jaskulskiego. Z pomocą przybyła najpierw straż ochotnicza sąsiedniej gminy Krowodrzy, następnie ochotnicy strażacy nowowiejscy, wreszcie oddział krakowskiej straży miejskiej. Z zabudowania pozostały tylko mury. Przyczyna ognia nie jest znaną.

Amatorowie wina. Wczoraj aresztowano na tutejszym dworcu dwóch znanych złodziei za włamanie się do wagonów i skradzenie 2 baryłek wina, które im odebrano.

„U kolebki narodu“, dramat dra Adama Bełcikowskiego, nagrodzony na konkursie Wydziału krajowego, wystawiony został w poniedziałek w teatrze Skarbkowskim we Lwowie. — Treść utworu zaczerpnął autor z legendowych dziejów Polski, a bohaterką dramatycznego poematu jest Wanda, o której rękę starał się niemiecki książę Rytygier. Wskutek oporu Wandy, niechcącej wyjść za Niemca, przyszło do walki, z której jednak córka Kraka wyszła zwycięsko. Rytygiera opuściły szyki zbrojne, pozostał sam, mimo klęski jednak nie przestał on się ubiegać o serce Wandy i jako „zwyciężony“ umiał przy spotkaniu się z księżną sprowadzić w jej sercu kolizyę pomiędzy obowiązkiem a uczuciem, które się nagle w niej zbudziło. Zwyciężył obowiązek: Wanda po długiej walce wewnętrznej kazała odejść Rytygierowi z zamku, do którego sprowadza go Swatawa, żona chciwego władzy wojewody Mszczuga, kobieta, należąca do orszaku królowej, a będąca jej najzaciętszą nieprzyjaciółką. Rytygier, odepchnięty przez kochaną i kochającą go Wandę, zabija się u murów wawelskiego grodu. Śmierć jego pragnie pomścić brat Rytygiera, książę Olaf, który naprowadza powtórnie Niemców na Polskę; Wanda zaś, nie mogąc patrzeć na to, aby z jej winy lała się krew narodu, rzuciła się do Wisły.

Wszystkie dzienniki lwowskie przyznają dyrekcyi sceny zasługę w wystawieniu konkursowego utworu, chwalą ogół artystów za wywiązanie się z ról, stwierdzają wszakże, iż teatr na tem pierwszem przedstawieniu świecił pustkami. Sprawozdawca *Gazety Lwowskiej*, stając w obronie publiczności stolicy kraju wobec wymownego bardzo faktu apatyi i znanej zresztą oddawna obojętności względem wszelkich utworów scenicznych treści poważnej i patryotycznej, — czyni zarzuty zarządowi teatru, iż niefortunny dzień wybrał na wystawienie dzieła dra Bełcikowskiego. Błąd polegać miał w tem, iż Sejm zajęty jest wytężającą pracą, więc posłowie przybyć nie mogli, dalej, iż równocześnie odbywał się raut, urządzany przez panią Marchwicką na dobroczynne cele, wreszcie iż dramat „U kolebki narodu“ wystawiono pomiędzy pierwszem a drugiem przedstawieniem opery: „Rycerskość wieśniacza“. Wszystko to, wobec liczby mieszkańców Lwowa, sądzimy zbyt małem jest usprawiedliwieniem owej obojętności na utwory poważne i zaznaczamy z pewnem zrozumiałem chyba łatwo zadowoleniem, iż w Krakowie nie mamy przykrości notować tego rodzaju faktów. Zresztą jeżeli przyczyny tej „abstytencyi“ Lwowian na premierze były istotnie słuszne, to zdaje się nie trudno będzie się o tem przekonać z liczby widzów na następnych przedstawieniach. Sprawozdawca *Gazety Narodowej* gryzącą satyrą opisuje, iż szczury miały fetę artystyczną na konkursowym, po raz pierwszy granym utworze. Da się widzieć, czy później nie szczury już, lecz Lwowianie zechcą zapoznać się ze sztuką. O wystawie dramatu nawet *Kuryer Lwowski*, zawsze najnieprzychylniejszy zarządowi sceny Skarbkowskiej, pisze: „z uznaniem podnieść należy wspaniałe na prawdę kostyumy i dekoracye, przyczyniające się nie mało do spotęgowania naturalnego efektu, jaki piękna sztuka Bełcikowskiego wywiera“.

Przystanek kolejowy Zdrój-Żegiestów. Za staraniem zarządu zakładu kąpielowego w Żegiestowie zarządziła dyrekcya kolei państwowej, aby począwszy od 1 maja pociągi osobowe zatrzymywały się dla wsiadania i wysiadania na stacyi Zdrój-Żegiestów. Będzie to niezawodnie bardzo dogodnem dla osób, któreby chciały wcześniej rozglądnąć się tam za stosownem pomieszkaniem.

Wydalania Polaków. Z Wrocławia donoszą, iż ośmdziesięciu robotników galicyjskich, pracujących w kopalni mysłowickiej, odstawiono przez policyę do granicy kraju.

Wygnani. Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego zostali skazani za samowolny pobyt za granicą na wieczne wygnanie, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberyi: Michał Biernaciak 31 lat i żona jego Katarzyna Biernaciakowa 36 lat, oraz Zyskind Rosen 39 lat.

Nauczyciele ludowi członkami Rady szkolnej krajowej. Członkiem arulańskiej (Voralberg) Rady szkolnej krajowej mianowany został nauczyciel kierujący Rinderer w Goetzis, członkiem dolno-rakuskiej Rady szkolnej kraj dyrektor szkoły wydziałowej Huber w Wiedniu. Ponieważ i w karyntyjskiej Radzie szkolnej krajowej zasiada jeden nauczyciel ludowy, należy się słusznie spodziewać, że z czasem i w innych Radach szkolnych krajowych znajdzie miejsce przedstawiciel szkół ludowych. Co się dało przeprowadzić w trzech krajach koronnych, to musi być i w innych możliwem.

Z tajemnic rosyjskich. W dniu 25 marca b. r. żołnierz garnizonu w Kaliszu skazanym został na 200 knutów za zaspanie na posterunku i karę tę natychmiast na polu za miastem wobec ogromnego zbiegowiska ludzi wykonano. Nieszczęśliwy męczennik sprawiedliwości rosyjskiej omdlał już po 50 uderzeniu; mimo to karę wymierzono mu do końca, a potem nie dającego znaków życia odwieziono do lazaretu.

Stowarzyszenia kobiece Anglii i Kanady skomunikowały się z sobą, w celu zapewnienia bytu pannom na wydaniu z rodzin angielskich, należących do sfery średniej. Wymiana zdań, jaka nastąpiła w tej kwestyi między wspomnianemi stowarzyszeniami zajmuje wysoce prasę obu krajów. Wychodząca w Londynie *Daily Chronicle* oddała na pewien czas do rozporządzenia swoje szpalty wszystkim kobietom i pannom angielskim, które chciały rozbierać kwestyę, w jaki sposób zabezpieczyć dziewczęta ze średniej klasy, nie mogące znaleźć mężów. Wszystkie wybitne mniej więcej kobiety, należące do stowarzyszeń, wyraziły swe zdanie w tej sprawie, zabrało też głos i kilku polityków socyalnych, lecz wszyscy przyznali otwarcie, iż rozwiązanie tej kwestyi jest niesłychanie trudne. Ponieważ z córek średniego mieszczaństwa, które otrzymały wyższe wykształcenie szkolne, nie można zrobić robotnic fabrycznych, ani szwaczek, zaś liczby miejsc dla kobiet w fachu wychowawczym [illegible] w handlu i w urzędach powiększyć nie podobna, przeto postawiono pytanie, czyby w kwitnących koloniach brytańskich w Kanadzie i w Stanach Australii nie dało się co zrobić dla zapewnienia bytu tym pannom. Zaprojektowano utworzenie biur urzędowych, do których należałyby członkinie najbardziej poważanych stowarzyszeń kobiecych, a które zajmowałyby się eksportem odpowiednich kandydatek do obu wzmiankowanych krajów zamorskich. Z Australii nie nadeszła jeszcze odpowiedź w tej kwestyi, z powodu zbyt krótkiego przeciągu czasu. Kobiece stowarzyszenia Kanady zaś oświadczyły, że dla owych *ladies*, pozbawionych majątku, lecz wymagających, słabych fizycznie, usposobienia wrażliwego, mniej jest jeszcze miejsca w Kanadzie, niż w Anglii. Prawda, że na zachodzie panuje dotąd wielki brak kobiet i tysiące młodych farmerów kanadyjskich byłoby uszczęśliwionych, gdyby mogło dostać uczciwe i kochające żony pochodzenia angielskiego. Ale muszą one umieć pracować i to porządnie; delikatnemi, wypielęgnowanemi w londyńskich pensyonatach rączkami, nic w Kanadzie zrobić nie można. Związek małżeński między dwojgiem ludzi, różniącemi się tak dalece usposobieniem i wychowaniem unieszczęśliwiłby tylko obie strony. Dlatego też panie przedstawicielki londyńskich stowarzyszeń kobiecych niechaj lepiej zorganizują eksport silnych i pracowitych dziewcząt do Kanady, te z pewnością będą tam nader poszukiwane, chociażby nie kończyły wyższej pensyi i nie umiały grać na fortepianie. Wykształconych a ubogich panien nie ma po co do Kanady w celach małżeńskich wysyłać.

Drzewa owocowe, sadzone w wielkiej ilości przy drogach Europy zachodniej, przynoszą znaczne zyski okolicznym mieszkańcom. Tak n. p. według wydanej świeżo statystyki w Hanowerze, w roku 1890 drzewa przydrożne ze sprzedaży owoców przyniosły 270.000, w Hildensheimie 67.000, w Reitlingen 33.300 marek dochodu. W Manheimie pierwsze drzewa przydrożne posadzono w r. 1858. W r. 1866 dały one już 9.500 marek, w r. 1878 22.000 marek, a w r. 1888 36.000 marek dochodu.

Historyę ołówka napisał świeżo jeden z mineralogów angielskich. Do XVI wieku używano do rysunku ołówków, sporządzonych z ołowiu i cyny, do roku zaś 1667 ołówki były tak mało w użyciu, iż nie nosiły nawet nazwy odrębnej, a Anglik Merret proponował, aby ołówkom nadano nazwę *„nigrica fabrilis“*. Rozpowszechnienie ołówków datuje się dopiero od czasu odnalezienia kopalni grafitu w angielskiem hrabstwie Cumberland. Od r. 1683 ołówki grafitowe zaczęto oprawiać w drzewo cedrowe. Z Anglii fabrykacya ołówków przedostała się do Francyi, następnie zaś do Niemiec. Słynną już w r. 1680 była fabryka ołówków braci Otto w Norymberdze. W r. 1726 król Fryderyk Wilhelm pruski wezwał do siebie ze Szwabii jednego z majstrów fabryki ołówków, Krinitza, który zaczął po raz pierwszy dodawać do proszku grafitowego mniejszą lub większą ilość gliny, co wpływa na mniejszą lub większą twardość ołówka. Od r. 1806 zaczęto w Bawaryi wyrabiać ołówki kolorowe, a to przez dodanie do grafitu indiga, karminu i innych farb. Obecnie najwięcej produkuje ołówków Norymberga, gdzie istnieje 26 wielkich fabryk, produkujących rocznie ołówków za 8 do 9 milionów marek.

Papier nieprzemakalny. Amerykański inżynier Andrissem wynalazł sposób, czyniący papier, a raczej t. zw. sztuczny pergamin, nieprzemakalnym. W tym celu do holendra, w którym przygotowano papę papierową, kładzie się nieco ałunu w ilości 25—60% ogólnej wagi. Po przemięszaniu dalszy proces odbywa się tak, jak przy fabrykacyi zwyczajnego papieru. Otrzymany w ten sposób sztuczny pergamin odznacza się nietylko nieprzemakalnością, ale znaczną sprężystością i miękkością.

Śluby symboliczne. Francuski podróżnik dr. Post, opisując zwyczaje obrzędowe zaślubin u ludów dalekiego wschodu, przytacza między innemi oryginalny obyczaj t. zw. ślubów symbolicznych, praktykowanych u niektórych plemion indyjskich. Jeżeli ktoś zamierza wstąpić w związek małżeński, nie odpowiadający pod jakimkolwiek względem pojęciom miejscowym, wówczas złe następstwa, jakie mogłyby wskutek tego spaść na nowożeńca, można oddalić przez zawarcie ślubu symbolicznego z jakimkolwiek przedmiotem, a wtedy wszelkie nieszczęścia spadają na przedmiot symbolicznie zaślubiony. Są n. p. miejscowości, gdzie młodsza córka nie może żadną miarą wyjść zamąż przed starszą. Jeżeli zaś młodszej trafia się odpowiednia partya, wówczas starsza przed jej ślubem zawiera ślub symboliczny z drzewem, kwiatem i t. p., poczem młodsza siostra może już wyjść zamąż bez przeszkody.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało inspektora ewidencyjnego Eugeniusza Hammera, starszym inspektorem ewidencyjnym 7-mej klasy w VIII klasie rangi w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego.

Komitet Tow. opieki Weteranów w Krakowie ogłasza: Na rzecz Weteranów złożyły w miesiącu marcu 1892 r. składki następujące osoby: pp. 2 złr. Stanisław Meus, 5 złr. Teofil Wiśniewski z Ostrowa, 5 złr. za pośrednictwem „Czasu" ks. Kanonik Pelczar, 30 złr. K. H. C.

Dochodu w marcu było 42 złr.

Rozchód. Rozdano między 46 Weteranów udowodnionych żołnierzy Polskich 1830—31 r. żołdu narodowego, ubogim zapomóg, niezbędne potrzeby biurowe i najem pokoju na biuro 610 złr. 86 ct.

Przewyżka wydatków pokryta z oszczędności poprzednich miesięcy.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 7 kwietnia: „Schadzka", komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego i „Wróble", komedya w 3 aktach Labicha i Delacour.

W sobotę 9 kwietnia: Po raz pierwszy „Ojcze nasz", dramat w 1 akcie Coppé'ego i „Gwałtu co się dzieje", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

„O dekadentyzmie i symbolizmie w poezyi francuskiej", odczyty p. Zygmunta Przesmyckiego na dochód domu akademickiego.

„O dekadentyzmie i symbolizmie w poezyi francuskiej", przedmiocie literackim, o którym u nas ogólnie tylko z wielce chaotyczne panują wyobrażenia, mówił onegdaj w auli uniwersyteckiej p. Zygmunt Przesmycki. To też, jak było do przewidzenia, zasłał prelegent licznych i doborowych słuchaczy. Ogólną charakterystykę nowego prądu, który od lat 10 coraz silniej i wybitniej wyłania się na niwie poezyi francuskiej wskazaniem jego źródeł i antecedencyj na tle obyczajowem, społecznem i artystycznem, przypomnieniem analogicznego zupełnie prądu w malarstwie, zainicyowanego przez Maneta i jego następców, poprzedził p. Przesmycki pogląd na ewolucyę nowoczesnej poezyi francuskiej.

Początkowo drobne grupy t. zw. „parnassistów", następnie „brutalistes vivantes" z swemi przedstawicielami Leconte'm de l'Isle i Richepinem w odstępach lat 10 występujące kolejno się odpychających nawzajem prądów, wśród których każda idea, myśl nowa, ma do zwalczenia tysiące przeszkód na drodze. Sztandar dekadentyzmu i symbolizmu podnosi młoda prasa w Paryżu, daje mu przytułek i żłobi dlań koryto wśród ogólnego prądu literackiego. Początkowo prawdziwa cyganerya literacka, z różnych stron świata zgromadzona, z pomocą krytyki i młodego społeczeństwa wywalcza sobie teren.

Z pośród szeregu przedstawicieli dekadentyzmu podał p. Przesmycki wyczerpującą charakterystykę rodzaju poezyi, twórczości i talentu Mallarmego. Charakterystyki te skreślił prelegent barwnie, treściwie i zajmująco, posługując się w części metodą Taine'a i odnieseniem zjawisk literackich do ogólnego tła prądów społecznych i wypadków, mających związek z życiem osobistem autorów. Prelegent zaprzęgnął skrystalizowane przez siebie teorye i poglądy ukazał słuchaczom w rzeczywistości i urozmaicił odczyt obficie wybranemi cytatami z omawianych poetów, odczytywanemi częścią w oryginale francuskim, częścią we własnym, prawdziwie świetnym pod względem formy poetyckiej przekładzie.

Obfitość materyału, traktowanego przez prelegenta, była przyczyną, że odczyt przeciągnął się nieco zbyt długo po nad przyjętą normę. Licznie słuchacze dziękowali za odczyt oklaskami.

Przedmiotem drugiego odczytu p. Przesmyckiego było rozwinięcie dalszego ciągu poglądów i charakterystyki obu kierunków poetyckich, w szczególności drugiego równorzędnego dekadentyzmowi odłamu nowatorów t. zw. symbolistów mistyków. *Esprit du mal*, ta idea, przewijająca się w części poezyi, jest tłem, na którem oni snują wątek myśli powikłanych i ekscentrycznych, mało lub nie prawie niedostępnych dla naszego ogółu. Symbolem ich jakieś pojęcia oderwane, ujęte w dźwięczną grę słów, ale puste jak umysły ich twórców. P. Przesmycki rzucił dosyć jasną charakterystykę kilku wybitniejszych symbolistów — illustrował ją kilkoma cytatami z własnych przekładów i zakończył poglądem, że nowy kierunek, choć nie będzie drogowskazem dla przyszłości poezyi, winien jednak być uwzględnianym i wciągniętym częściowo do wszechświatowego programu. Ten pogląd pozwalamy sobie nazwać zbyt śmiałym i ryzykownym, jak w ogóle streszczenie poszczególnych wywodów i autora i wniosków o literackiej wartości cytowanych utworów.

Odczyt wczorajszy zgromadził znacznie mniejszą liczbę słuchaczy niż pierwszy, prawdopodobnie z powodu, iż obawiano się zbytniej rozwlekłości wykładu, który sprawiał wrażenie studyum literackiego, wygłaszanego nadto w tempie nazbyt powolnem.

wp.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Na wystawę** zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadesłały: Augustynowicza „Sen nocy letniej" wachlarz. Jezierskiego „Pod lipami", „Przy kierniczy" i „Motyw ze Zbaraża", Sołomowicza „Zamek Kamieńca na Podolu", Stasiaka „Polana", Karmańskiego „Krajobraz" akwarela, Machniewicza „Portret niewiasty", Pociechy „Nad rzeką" akwarela.

— **„O postaciach niewieścich w komedyi Fredry"** miał w dniu 3 bm. odczyt w Warszawie dr. Piotr Chmielowski. Pracę tę ogłosi w najbliższym czasie drukiem *Tygodnik ilustrowany.*

Dział ekonomiczny.

Galicyjska Kasa Oszczędności.

W nowym gmachu odbyło się onegdaj walne zgromadzenie około 40 członków galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie. Zagaił je pref. Małecki. Następnie dyrektor p. Franciszek Zima przedłożył sprawozdanie z czynności instytucyi w roku 1891, z którego podajemy najważniejsze cyfry.

Ruch kasowy: Pobory wyniosły 28,909.453 złr., wydatki 28,458.223 złr., pozostałość kasowa 451.230 złr., razem 57,818.907 złr.

Wkładki: Stan kapitału wkładkowego z 1 stycznia 1891 był złr. 22,114.705, w ciągu roku 1891 włożono złr. 8.738.568, odebrano 8,355.093 złr., czyli + złr. 383.475. Dopisana prowizya zł. 860.456. Stan z d. 31 grudnia 1891 23,358.637 złr., + 1,243.932 złr. Stron z końcem r. 1890 było 56.167, z końcem r. 1891 jest 59.206, przybyło więc nowych 3039. Stron wkładających było 48.808, odbierających 50.777, razem 99.585, przeciętnie na jeden dzień przypada 332 stron.

Rachunek zysków i strat. Wykazany za rok 1891 czysty zysk 135.133 złr., zysk brutto 252.431 złr. Podatków zapłacono 52.366 złr., koszta utrzymania 54.932 złr.

Fundusz rezerwowy. Stan z końcem r. 1890 był nominalnie 2,212.328 złr., obiegowo 2,162.069 złr., a w r. 1891 jest nominalnie złr. 2,371.442, obiegowo 2,339.059 złr., zatem wzrósł w ciągu r. 1891 nominalnie o 159.113 złr., obiegowo o 176.990 złr. Według §. 15 statutu fundusz rezerwowy ma być uzupełniany z czystych zysków do wysokości 10 prc. funduszu czyli kapitału wkładkowego, od 23,358.637 złr. 53 cnt. powinien wynosić 2,335.863 złr. 75 ct. wynosi zatem po nad przepisaną wysokość o 3196 złr., nie wymaga więc żadnego zasilenia.

Fundusz emerytury. Stan z końcem r. 1890 był nominalnie 319.123 złr., obiegowo złr. 323.760, w r. 1891 jest nom. 325.576 złr., obieg. 330.141 złr., powiększył się zatem w ciągu roku nom. o 6452 złr., obieg. o 6381 złr. Roczny dochód tego funduszu wynosi obecnie 14.937 złr., roczne pensye emerytów wynoszą 7733 złr.

Fundacya pamiątkowa. Po wydzieleniu z tej fundacyi 150.000 na budowę szkoły przemysłowej stan z końcem 1890 r. był nominalnie 294.703 złr., obieg. 306.003 złr., a w r. 1891 jest nomin. 307.949 złr., a obieg. 318.474 złr., wzrósł więc w ciągu roku o nom. 13.246 złr., obieg. 12.471 złr.

Rachunek budowy nowego gmachu kasy oszczędności przedstawia się następująco: Grunt pod budowę kosztował 60.000 złr., plany, premie, honoraryum kierownika, należytości skarbowe etc. 42.868 złr., budowa gmachu 542.020 zł., odsetki za 2 lata od kapitału zaliczonego 41.334 złr., razem wydano dotychczas 686.223 złr. (Niektóre rachunki nie są jeszcze uregulowane. Cały gmach kosztować będzie około 700.000 złr.)

Czysty zysk 135.133 złr. zaproponowała dyrekcya rozdzielić w sposób następujący: do dyspozycyi dyrekcyi na wydatki nieprzewidziane 5000 złr., na zapomogi dla wdów i sierót po urzędnikach i sługach 1133 złr., na dary dobroczynne i użyteczne 14.000 złr., na remuneracye dla urzędników i sług 10.000 złr., na rachunek budowy nowego gmachu 105.000 złr. Przyjęto sprawozdanie powyższe do wiadomości, uchwalono rozdział czystego zysku i udzielono dyrekcyi absolutoryum.

Stan spraw egzekucyjnych przedstawia się następująco: Ogółem w r. 1891 było spraw 34, załatwiono 18, zostało z końcem roku niezałatwionych 16 (10 realności i 6 dóbr).

Stan pożyczek na dobra ziemskie wynosił z końcem roku 8,071.311 złr., odsetki zaległe wynoszą 34.428 złr., odsetki pobrane na rok 1892 wynoszą 72.153 złr.

Po przyjęciu tego sprawozdania do wiadomości uchwaliło walne zgromadzenie na wniosek p. Henzla, ażeby w przyszłości członkom galic. kasy oszczędności przedkładano na 8 dni przed walnem zgromadzeniem zamknięcie rachunków celem zoryentowania się w temże.

Nastąpiły wybory. Zastępcą prezesa towarzystwa został dr. Jan Czajkowski, zastępcą naczelnego dyrektora dr. Wład. Zajączkowski. Członkami towarzystwa wybrani zostali proponowani przez wydział pp.: Feliks Madejewski, Karol Uhle, Józef Janowski architekt, Stefan Szczepanowski, Antoni Jägerman radca namiestnictwa, dr. Karol Wurst regent, Leon Syroczyński inżynier, ks. Adolf Wasilewski, Piotr Czapczyński.

Proponowany przez wydział na 10go członka p. Stan. Gniewosz, wiceprezes tow. kredyt. ziemskiego, otrzymał na 39 głosujących tylko 7 głosów. Wyboru nie dokonano powtórnie, gdyż wydział musiałby przedtem przedłożyć propozycyę.

Do wydziału wybrani zostali dr. Aleks. Mniszek Tchórznicki i dr. Wiktor Opolski. Członkami dyrekcyi wybrani zostali: Jan Franke na 5 lat, Oswald Mochnacki na 3 lata i Tad. Romanowicz na 1 rok.

Uchwalono urzędnikom Kasy oszczędności podwyższyć kwaterowe.

Z 14.000 złr. przeznaczonych na cele dobroczynne, obdzielono zakłady przedewszystkiem humanitarne, stowarzyszenia akademickie, rękodzielnicze, „Sokołowi" 1000 złr., Tow. oświaty, Tow. „Kółek rolniczych" i t. d.

Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie uchwaliła onegdaj wnieść memoryał do ministerstwa przeciw [illegible] na kolejach, a w końcu przyjęto do wiadomości, iż generalna dyrekcya kolei państwowych zaprowadziła od 1 maja drugi pociąg osobowy na linii Rawa Ruska-Sokal.

Gal. akc. Bank hipoteczny. Bilans Banku hipotecznego za rok 1891 wykazuje po odpisaniu strat w kwocie 24.350 złr. czystego zysku 471.196 złr. Rada nadzorcza uchwaliła przedstawić walnemu zgromadzeniu, mającemu się odbyć dnia 12 b. m. 1892 wniosek: a) na wypłacenie akcyonaryuszom superdywidendy od akcyi po 14 złr.; b) na ustanowienie jubileuszowej fundacyi stypendyjnej w sumie 15.000 złr. dla synów urzędników Banku, chcących się poświęcić studyom w akademii handlowej; c) na zasilenie funduszu emerytalnego przez podwyższenie dotychczasowej dotacyi ze strony Banku z 6000 złr. na 10.000 złr. rocznie; d) na przeznaczenie kwoty 25.000 złr. celem rozdziału między urzędników Banku, tytułem datku jubileuszowego na podstawie skali, ułożonej według lat służby.

Z dniem 31 marca 1892 było w obiegu 5 prc. listów hipotecznych 9,185.300 złr.; 5 prc. premiowanych listów hipotecznych złr. 12,366.500; 4 i pół prc. listów hipotecznych złr. 8,167.400; łącznie złr. 29,719.200. Asygnacyj kasowych było w obiegu złr. 2,120.350.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 9263 świń, z tego 3876 prosiaków i 5387 tłustych węgierskich. Płacono za kilo żywej wagi po 40 i pół do 41 i pół ct., 37—40 ct. i 34—36 ct.; za mięso z prosiąt płacono 32—40 ct.

Z targów zbożowych.

Kraków, 5 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·—	11·40
Żyto	9·70	10·10
Jęczmień	7·50	8·60
Owies	7·25	7·60
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·60
Słoma		2·20
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·80
Ziemniaki za hektolitr	3·40	3·60
Jaja za kopę	1·30	1·40
Masło za garniec	4·50	4·75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80° „ „ „		78·—
Pszenica do siewu	12·60	12·75
Koniczyna nasienna czerwona za 100 kilo	50·—	75·—
„ „ biała „ „ „	50·—	78·—

Ceny zboża.

Lwów, 5 kwietnia.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	10·40	10·75	10·25	10·60	10·15	10·75	10·50	11·10
Żyto	9·—	9·25	9·—	9·45	8·80	9·25	9·15	9·55
Jęczmień	6·—	7·25	6·—	6·90	6·—	7·05	6·50	8·—
Owies	7·—	7·60	6·50	7·—	6·25	7·—	7·25	7·85
Groch	6·50	10·50	8·50	10·50	6·—	11·—	6·70	12·—
Wyka	5·50	6·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	11·—	12·—	—·—	—·—	10·90	12·40	11·50	12·75
Lnianka	8·50	9·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	55·—	65·—	58·—	64·—	45·—	65·—	51·—	66·—
Konicz b.	50·—	75·—	65·—	75·—	49·—	72·—	55·—	75·—
Okowita	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 6 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·3 mm	743·1 mm	740·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,2	+4°,4	+20°,5
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 1	E 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	90%	32%
Stan nieba 0 — pog., 10 zup. pochm.	0	0	0

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Lwów, 6 kwietnia. (*Z Sejmu krajowego*).

Wczorajsze wieczorne posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 9 min. 40. Urlopy otrzymali pp. Rappaport na dni 6, Zagórski i Ludwik Wodzicki na dni 5.

Z porządku dziennego przyjęto odrazu w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o utworzeniu nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Majdan" w pow. niskim.

W ten sam sposób przyjęto ustawę, nadającą gminie m. Kalwarya-Zebrzydowska uprawnienie do poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa na 3 lata.

Następnie miano udzielić gminie m. Jarosławia prawa do poboru myta kopytkowego (Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz).

P. Koziebrodzki sprzeciwił się wnioskowi Wydziału krajowego, gdyż ustawa projektowana — jego zdaniem — nierównomiernie obciąża okoliczne gminy, i postawił wniosek odraczający.

Poparł go p. Huryk, zachwycił zaś wszystkich p. Adam Jędrzejowicz, który niepomny niedawnej przeszłości, obecnie żarliwie popierał petycyę miasta Jarosławia. Ostatecznie ustawę przyjęto.

W myśl sprawozdania komisyi budżetowej (sprawozdawca p. Skałkowski) przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę, na mocy której kraj ręczy za pożyczkę, którą gmina m. Krakowa do wysokości 1,500.000 złr. w czeskiej Kasie oszczędności zaciągnąć zamierza.

Bez rozprawy przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków funduszu propinacyjnego miast za rok 1890 i 1891, tudzież preliminarz tegoż funduszu na rok 1892.

Z kolei przeszedł Sejm do porządku dziennego nad petycyą Rady powiatowej buczackiej w sprawie datku na rzecz wykupna gruntów, pod kolej transwersalną zajętych.

W imieniu komisyi prawniczej p. Dworski referował o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu V za czas od 1 lipca 1890 do końca października 1891 i przedłożył następującą rezolucyę: „Sejm wzywa rząd do jak najspieszniejszego rozstrzygnięcia sporu granicznego między Galicyą a Węgrami w okolicy Morskiego Oka i Czarnego Stawu, wyrażając nadzieję, że przy rozstrzygnięciu tego sporu sprawiedliwym żądaniom kraju w całej pełni stanie się zadość.

W rozprawie nad tem sprawozdaniem pos. Okuniewski przedstawił szereg faktów o nadużyciach żandarmeryi na prowincyi zwłaszcza podczas wyborów. Mowca postawił w końcu rezolucyę, wzywającą rząd, by zwrócił uwagę komendy żandarmeryi na ścisłe przestrzeganie praw konstytucyjnych, poręczonych przez zasadnicze ustawy. Podobne fakta przywodził pos. Kramarczyk. Sprawozdawca pos Dworski sprzeciwił się powyższej rezolucyi, ze względu na to, że wymienione fakty należałoby wpierw stwierdzić. Ostatecznie rezolucyę odrzucono, a przyjęto wnioski komisyi.

Przyjęto również sprawozdanie komisyi budżetowej o czynnościach departamentu drugiego Wydziału krajowego w zakresie finansowym. (Sprawozdawca pos. Goldmann).

Z kolei przyjęto bez rozprawy *en bloc* ustawę o warunkach zatwierdzania i zaprzysiężania straży dla ochrony kultury krajowej, — także w trzeciem czytaniu.

Z powodu spóźnionej pory (godz. ½ do 11). Marszałek zamknął na tem posiedzenie. Następne dzisiaj o godz. 4 po południu.

Wiedeń, 6 kwietnia. W wielkim tygodniu przybędzie do Wiednia minister węgierski Wekerle, aby zakończyć układy z ministrem Steinbachem w sprawie wniosków, jakie mają być przedłożone obu parlamentom o uregulowaniu waluty. Dotyczące wnioski jednobrzmiące mają być ułożone i ma być zawartą specyalna umowa z bankiem austro-węgierskim. Projekt do ustawy o nowym kontrakcie z tymże bankiem przyjdzie pod narady dopiero w jesiennej sesyi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 kwietnia. Cesarz odwidził wczoraj W. księcia Luksemburskiego i jego małżonkę, a później miał tegoż W. księcia na dłuższej wizycie u siebie.

Wiedeń, 6 kwietnia. Cesarz nadał sekretarzowi rady wyższego sądu krajowego w Krakowie Gubarzewskiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń, 6 kwietnia. W jednym wagonie trzeciej klasy pociągu pospiesznego, który dzisiaj zdążał z Krakowa do Wiednia wskutek pęknięcia butelki ze śliwowicą nastąpił mały pożar, który wkrótce ugaszono. Pociąg musiano na chwilę powstrzymać. Wypadku nie było żadnego.

Praga, 6 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu p. Bendel polemizował z przedstawicielami wielkiej własności i protestował przeciw wyrażeniu p. Gregra, który mówił o ugodzie Czechów z koroną. P. Kwiczala bronił stanowiska staroczechów, odwołał się do Niemców z wezwaniem, aby nie przestali pracować z nimi wspólnie nad osiągnięciem ugody, która ma się stać podwaliną rzeczywistego równouprawnienia obu narodów.

Linz, 6 kwietnia. Sejm przyjął wczoraj w pierwszem czytaniu ustawę o składzie rady szkolnej krajowej. Lewica wstrzymała się od rozprawy i głosowania.

Paryż, 6 kwietnia. W biurze policyi w Angers nastąpił wybuch dynamitu. Jeden agent policyjny ranny, szyby u okien potrzaskane.

Paryż, 6 kwietnia. Minister oświaty rozesłał prośbę do biskupów na prowincyi, aby nie pozwalali na odbywanie dysput kościelnych o sprawach społecznych.

Madryt, 6 kwietnia. W klubie anarchistów odbyła się rewizya. Uwięziono dwanaście osób. W Barcelonie były również uwięzienia. Między uwięzionymi w Granadzie wybuchł rokosz; wezwano do pomocy żandarmeryę, przyszło do walki białą bronią, jeden więzień zginął, dwóch jest rannych.

Rzym, 6 kwietnia. Izba poselska odroczyła się do 4 maja.

Petersburg, 6 kwietnia. *Prawit. Wiest.* obwieścił nominacyę dyrektora petersbursko-warszawskiej kolei Sumarokowa tymczasowym dyrektorem departamentu kolejowego w ministerstwie komunikacyi.

Belgrad, 6 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyna przyjęła ustawę o zagranicznych towarzystwach ubezpieczenia. Według tej ustawy towarzystwa muszą piątą część zebranych kwot ubezpieczenia corocznie składać jako kaucyę i w Belgradzie mieć dom własny.

Po tej uchwale odbyło się posiedzenie tajne, na którem Paszic dał odpowiedź na interpelacyę o użyciu pożyczki dziesięcio-milionowej na cele wojenne. Jak słychać, pożyczka ta dla celów wojennych przeznaczona, w klubie radykalnym już uradzona, będzie użyta na zakupienie dział.

Milanowic, który obecnie bawi w Wiedniu, zajęty rokowaniami nad traktatem handlowym, będzie pierwszym szefem sekcyjnym w ministerstwie spraw zagranicznych, a Stojan Protic będzie przeniesiony z ministerstwa spraw wewnętrznych do ministerstwa ekonomii.

Bukareszt, 6 kwietnia. W Izbie poselskiej rozpoczęła się wczoraj rozprawa nad budżetem na rok 1892/93.

Ateny, 6 kwietnia. Według doniesienia tutejszych dzienników, wraz ze studentami serbskimi mają odwiedzić Ateny także studenci rumuńscy.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 kwietnia 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	10
Zjednoczony dług w srebrze	94	20
Austryacka renta złota	110	60
5% austryacka renta (marcowa)	102	65
Akcye banku austro-węgierskiego	984	—
Akcye kredytowe	311	25
Londyn	118	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	43½
Dukaty austryackie	5	62
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	10

Wiedeń, 6 kwietnia. Ruble papierowe 120·75. Cena nafty 17·— do 18·—. Spirytus 19·12; żyto 8·84; pszenica 9·76; owies 6·14.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
o „Domu narodowym"
w Cieszynie.

Kraków, dnia 6/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płaci	żąda
Ruble papierowe za 100 rubli	120 —	122 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 80	58 30
20-to frankówka złota	9 36	9 46
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 50	98 20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	94 —
4½% Listy za tow. Banku kraj. za złr. 100	98 20	99 —
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 60	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
4% „ „ „ II Em.	94 70	95 70
4½% „	99 20	100 —
5% „ Banku hip. z prem. 10%	107 30	108 —
5% „ „ swr. za 40 lat	100 30	101 —
4½% „	98 20	99 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	100 75	101 75
4% „ likwidac. „ „ „ 100	97 —	99 —

Lwów, dnia 5/4.

	płaci	żąda
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	327 —	330 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 60	102 30
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	100 10
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 70	95 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 20	93 90
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97 60	— —

Warszawa, dnia 5/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płaci	żąda
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101 75	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 5/4.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płaci	żąda
5% Renta austr. papier. za złr. 100	95 —	95 20
5% „ „ srebrna za złr. 100	94 10	94 30
4% „ „ złota za złr. 100	110 45	110 65
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 70	102 50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	138 50	139 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	141 —	141 60
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	149 75	150 25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	183 —	184 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płaci	żąda
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	101 95	102 15
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	145 25	146 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	136 50	137 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płaci	żąda
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 30	93 90
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 80	105 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92 75	93 75

Listy zastawne.

	płaci	żąda
8% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 25	[illegible] 75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	[illegible]
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	[illegible]
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	— —	[illegible] 60
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 60	[illegible]
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	[illegible]
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	120 —	121 —

Losy.

	płaci	żąda
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 70	7 20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	190 —	191 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 40	19 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 10	[illegible]
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 —	25 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30 —	[illegible]

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płaci	żąda
10·—	Anglobank na 200 złr.	149 50	150 —
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	112 25	112 50
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	310 25	310 75
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	340 75	341 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
13·—	Laenderbank na 200 złr.	206 50	[illegible]
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	987 —	[illegible]
17·—	Unionbank na 100 złr.	233 —	[illegible]
132·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	[illegible]	[illegible]
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	[illegible]	[illegible]
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	246 50	247 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.